NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 309 (1422) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 10 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Cały świat jest wzburzony krwawym terrorem w Grecji

Akcja delegacji polskiej w ONZ powstrzymała egzekucję marynarzy

Oburzenie opinii publicznej świata z powodu wyroku śmierci na 10 greckich działaczy związku marynarzy, oraz energiczna akcja delegacji polskiej popartej przez ZSRR i kraje demokracji ludowej na terenie ONZ, zmusiła monarcho-faszystowski rząd Sofulisa do wstrzymania egzekucji.

Równolegle do tej akcji, delegacja polska walczy o likwidację osławionej Komisji Bałkańskiej ONZ będącej instrumentem polityki anglosaskiej, godzącej w żywotne interesy narodu greckiego.

Delegaci Polski i Jugosławii zażądali na sobotnim posiedzeniu wieczornym rozpatrzenia natychmiastowego tej sprawy. Przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński poparł to żądanie. Jednakowoż przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego usiłowali użyć wszystkich wybiegów, ażeby przeszkodzić komisji ONZ w wypełnieniu tego jej humanitarnego obowiązku.

Mac Neil, delegat angielski, domagał się, ażeby odrzucono propozycję delegacji polskiej i jugosłowiańskiej i żeby zajęto się rezolucją Dullesa, aprobując stanowisko tzw. komisji bałkańskiej, mającą na celu poparcie dla greckich monarchistów. Przemówienie Mac Neila zostało przyjęte przez zgromadzoną publiczność i korespondentów z oburzeniem.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Wyszyński podkreślił, że należy podjąć wszelkie możliwe kroki w celu uratowania życia 10 ludzi. „Winniśmy podnieść głos w obronie niewinnych ofiar, ma to być głos sumienia naszej Komisji, głos sumienia całej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komisja przyjęła rezolucję francuską, która przy całej swojej połowiczności oznacza jednak ustępstwo dla sprawy obrony 10 działaczy związkowych w Grecji. Ustępstwo to było wynikiem demonstracji i stanowczego protestu znacznej ilości delegatów ONZ, jak np. Belgii, Wenezueli, Ekwadoru, Syrii i innych, którzy przyłączyli swoje głosy do głosów Związku Radzieckiego i demokracji ludowych.

Projekt rezolucji polskiej

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, minister dr Suchy w imieniu delegacji polskiej złożył projekt rezolucji następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne, po zbadaniu sprawozdania specjalnej Komisji Bałkańskiej ONZ, stwierdza, że

1) specjalna Komisja Bałkańska ONZ nie wykonała swego zadania tak jak nakazywała jej rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 109 z dnia 21 października 1947 r., gdyż ani zebrane przez Komisję dowody ani stwierdzone przez nią fakty nie usprawiedliwiają sformułowanych przez nią wniosków;

2) sytuacja wewnętrzna w Grecji pozbawia wszelkiego uzasadnienia i uniemożliwia prace tej Komisji, wobec czego dalsze ich prowadzenie jest całkowicie bezużyteczne;

3) kontynuowanie działalności tej Komisji nie przyczyniłoby się bynajmniej do rozstrzygnięcia podstawowych problemów, składających się na obecną sytuację w Grecji.

Ze względu na powyższe, Zgromadzenie Ogólne ONZ postanawia:

a) nie przyjmować sprawozdania specjalnej Komisji Bałkańskiej ONZ;

b) rozwiązać niezwłocznie tę Komisję, jak również wszystkie jej organa pomocnicze".

Przeciwko projektowi powyższemu wystąpili przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Motywując projekt polski dr Suchy podkreślił m. in., że rezolucja czterech mocarstw nie może rozwiązać istniejących trudności i zapobiec wojnie domowej w Grecji.

Wniosek polski by głosowanie nad zgłoszonym przez delegację polską projektem poprzedziło głosowanie nad rezolucją czterech mocarstw, został większością głosów odrzucony.

W rezultacie Komisja Polityczna przystąpiła do głosowania, punkt po punkcie nad projektem rezolucji czterech mocarstw, aprobującej działalność specjalnej Komisji Bałkańskiej ONZ i oskarżającej północnych sąsiadów Grecji. Przyjęto kolejno większością głosów 6 punktów.

Delegaci państw słowiańskich powstrzymali się od głosowania przeciwko poszczególnym punktom zapowiadając, że będą głosowali tylko raz przeciwko całości rezolucji.

PARYŻ (PAP). Akcja delegacji polskiej wszczęta w sobotę wieczorem na Komisji Politycznej ONZ w obronie życia 10 marynarzy greckich, skazanych na śmierć przez sąd doraźny w Atenach, dała rezultaty. Przewodniczący Zgromadzenia Evatt otrzymał od Sofulisa telegram stwierdzający, że rząd ateński polecił wstrzymać wykonanie wyroku śmierci w stosunku do tych marynarzy.

600 milionów zebrano na Wspólny Dom

Przoduje woj. śląsko-dąbrowskie

Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej zgromadził już 600 milionów zł, z czego indywidualne świadczenia członków PPR i PPS napływające poprzez wojewódzkie komisje współdziałania wynoszą do tej pory 438,3 miln. zł. Resztę stanowią wpłaty zbiorowe wnoszone przez związki zawodowe, spółdzielczość itp. oraz kwota zebrana na ten cel podczas zbiórki 1 maja rb.

Z wpłat jakie wpływają po linii partyjnej wynika, że członkowie obu partii robotniczych płacą raty równomiernie do kwot przez nich zadeklarowanych.

Z ogólnej sumy deklaracji zebranych przez FOR na 1.009 miln. zł, wpłacono już 288,5 miln. zł, czyli 20.57 proc. całości. Z zadeklarowanych przez członków PPS 521 miln. zł, wpłynęło do tej pory 150 miln. zł, co stanowi 28,71 proc. całości.

Pod względem procentowej wysokości wpłat już dokonanych przez organizacje wojewódzkie PPR na czoło wysuwa się woj. śląsko-dąbrowskie — 37,4 proc. i m. st. Warszawa — 35,2 proc. W organizacji PPS przodującym jest również woj. śląsko-dąbrowskie — 38,6 proc. i woj. poznańskie — 32,3 proc. Najniższy procent wpłat wykazuje woj. łódzkie: w PPR — 18,2 proc. i w PPS — 20 proc.

Kierownictwo WRN ujawnia swoje prawdziwe oblicze zdrady interesów klasy robotniczej

Zeznania Pużaka, Dzięgielewskiego i Cohna

Wczoraj na procesie oskarżonych przywódców WRN zeznawali Dzięgielewski, Cohn, i Pużak. Każdy z nich zastosował inną taktykę. Dzięgielewski przyznawał to, co było oczywiste i czemu w żaden sposób nie dało się zaprzeczyć i nie żałował na ogół współoskarżonych. Cohn, adwokat z zawodu, był niesłychanie oszczędny w słowach, zasłaniał się często brakiem pamięci. Prokurator musiał po prostu wyciągać z niego każde zdanie. Obrona Pużaka była znów z innej kategorii. Poprawna w formie była prowokacyjna w swej treści. Pużak wyparł się w ogóle wszystkiego od a do z.

Mimo najoczywistsze stuprocentowe dowody jego przestępstw mimo obciążające go w najwyższym stopniu jako prezesa WRN zeznania współoskarżonych.

Dobrym prawem każdego oskarżonego jest bronić się tak, jak potrafi. Równie dobrym prawem społeczeństwa jest ocenić tę obronę. „Metoda" Pużaka jest metodą, która dowodzi nie tylko absolutnego braku zrozumienia przemian, jakie w Polsce zachodzą, ale jest najtypowszym objawem „wewnętrznej emigracji". Pużak należy duchowo stuprocentowo do tych mar przeszłości, które dzisiaj w Londynie odgrywają żałosną farsę nierządu na łaskawym imperialistycznym utrzymaniu.

Charakterystycznym było credo ideowe osk. Cohna. — „Poszedłem z WRN. Pan Pużak to był wieloletni sekretarz partii, w której byłem lat tyle. To był sekretarz dla mnie jeszcze urzędujący, bo przed wojną wybrany". Osk. Cohn, który — jak wynika z jego zeznań — uważał się przed wojną za lewicowca po prostu przespał wojnę, najazd hitlerowski, wyzwolenie, rewolucję i zdradę przed wojennego CKW. Dla niego historia skończyła się w 39 roku. Ten „legalizm" w stosunku do ludzi, których cała działalność była zdradą klasy robotniczej, jest charakterystycznym objawem bezmyślnego oportunizmu. Nic dziwnego — wyznanie wiary Cohna o naszej „nierewolucyjnej" drodze do socjalizmu jest wyznaniem najtypowszego reformisty.

Jeszcze jeden moment z wczorajszego procesu. Oskarżony Dzięgielewski przyznaje, że przychodził na zebrania podziemnego WRN pijany. Że pił wódkę za pieniądze ze „skarbca WRN". Do tego nic dodawać nie potrzeba.

Sprawozdanie z wczorajszego dnia procesu znajdą czytelnicy na str. 4.

Thomas stanie przed sądem oskarżony o malwersacje

WASZYNGTON (PAP). Parnel Thomas, członek Izby Reprezentantów z ramienia partii republikańskiej i przewodniczący osławionej Komisji Parlamentarnej, zajmującej się ściganiem „działalności antyamerykańskiej", został postawiony w stan oskarżenia przez Sąd Federalny.

Thomas przez 5 lat, a mianowicie od 1940 do 1945 r., dopuszczał się malwersacji na niekorzyść skarbu państwa, fałszując listy płac urzędników. Wspólniczką Thomasa była jego sekretarka. Maksymalna kara za tego rodzaju przestępstwa wynosi 32 lata więzienia i 40 tysięcy dolarów grzywny.

Górnik walczy o dobrobyt kraju



Górnicy — inicjatorzy współzawodnictwa pracy, rozpoczęli przedwczoraj w Sosnowcu obrady. 600 delegatów CZZG radzi nad sytuacją przemysłu węglowego i metodami dalszego ulepszania pracy, których wynikiem będzie coraz większy wkład górników w dzieło odbudowy i podniesienia dobrobytu kraju

Górnicy polscy potępiają szykany wobec strajkujących we Francji

Apel wzywa górników brytyjskich do przestrzegania jedności SFZZ

W drugim dniu obrad Walnego Zjazdu delegatów CZZG w Sosnowcu górnicy polscy wystosowali pismo do górników francuskich i Polaków zatrudnionych we Francji, zapewniające o pełnej solidarności z ich ruchem strajkowym i przyrzekające walczącym pomoc i poparcie.

Górnicy polscy zaapelowali również do górników angielskich, wzywając ich do jednoczenia się z międzynarodowym ruchem zawodowym. W drugim dniu obrad wiceprzewodniczący CZZG zanalizował dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy Związku po czym wicemin. Przemysłu, tow. Szyr omówił aktualną sytuację gospodarczą kraju.

Na wstępie drugiego dnia obrad Walnego Zjazdu delegatów CZZG w Sosnowcu, zebrani górnicy entuzjastycznie powitali przedstawiciela Grecji demokratycznej Vasos Georgiu, który przemówił w języku polskim. Delegat grecki zobrazował zbrodnie faszystów greckich, którzy na rozkaz imperialistów anglo - saskich zdławić chcą ruch wolnościowy Grecji.

Następnie zebrani zatwierdzili wystosowanie pism do górników francuskich i do Polaków zatrudnionych we Francji.

Protest przeciwko terrorowi we Francji

Górnicy polscy w swym liście do górników francuskich podkreślili, że w ogniu ich walki wykuwa się jedność ruchu zawodowego we Francji, która jest najlepszą rękojmią zwycięstwa. „Dumni jesteśmy z tego, że ramię przy ramieniu z górnikami francuskimi walczą górnicy polscy, którym przesyłamy nasze gorące pozdrowienia. Salwy do strajkujących górników francuskich przypomniały raz jeszcze klasie robotniczej świata o konieczności zwarcia jej szeregów i przeciwstawienia jednolitego frontu siłom imperializmu i wojny. Wasza walka — piszą górnicy polscy do współtowarzyszy francuskich — jest naszą walką. Przyrzekamy wam pomoc i poparcie materialne, oraz moralne, aż do zupełnego zwycięstwa".

Krajowy Zjazd górników wyraża najgłębsze oburzenie i protestuje przeciwko terrorowi, jaki rząd francuski stosuje od szeregu tygodni do górników Polaków i ich rodzin we Francji.

„Za wami, rodacy, stoi dzisiaj cały Naród Polski, stoi polska klasa robotnicza, stoi polski Rząd Ludowy — czytamy dalej w piśmie. — Jest dziś komu ująć się za waszą krzywdą. Z tym musi się liczyć rząd francuski. Zrobimy wszystko, ażeby przerwać nieludzkie, ubliżające godności człowieka praktyki rządu francuskiego. Jeżeli rząd francuski postępuje tak niegodziwie, to dziś w Polsce Ludowej starczy pracy i chleba dla wszystkich naszych braci, których kiedyś bieda wypędziła z ojczyzny".

Jednocześnie górnicy obradujący na zjeździe w Sosnowcu wysłali depesze ministra Spraw Zagranicznych R. P. tow. Modzelewskiego, w której wyrażają poparcie i uznanie dla stanowiska Rządu Polskiego w sprawie nieludzkiego znęcania się Rządu Francji nad ludnością polską pracującą we Francji.

Apel do górników angielskich

Zjazd uchwalił również apel do górników angielskich, w którym m. in. górnicy polscy stwierdzają:

„My górnicy polscy przesyłamy naszym braciom górnikom Anglii, Szkocji i Walii serdeczne gorące pozdrowienia i zwracamy się do was z gorącym apelem, byśmy wspólnymi siłami w imię wielkiej solidarności robotniczej, strzegli i bronili jedności naszej wspólnej międzynarodowej reprezentacji, jaką jest Światowa Federacja Związków Zawodowych. Wielka siła tej międzynarodowej reprezentacji mas pracujących polega na jej jedności. Z goryczą stwierdzić musimy, że niektórzy działacze ruchu zawodowego jak np. Deakin swoim wystąpieniem na Kongresie w Margatte źle służył sprawie tej jedności.

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że górnicy Anglii, Szkocji i Walii wraz z nami, górnikami polskimi i całą międzynarodową klasą robotniczą uczynią wszystko, aby obronić jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych.

*

Po sprawozdaniach finansowych i Komisji rewizyjnej, delegaci rozpoczęli wyczerpującą dyskusję, która zakończy się uchwaleniem wniosków, rezolucji i wyborem nowych władz Związku Górników, co nastąpić ma w środę, tj. w trzecim dniu zjazdu.

Wyniki wyborów do Rady Republiki przeczą woli narodu francuskiego

Osławiona ordynacja Mocha instrumentem walki z komunistami

Odbywające się obecnie we Francji wybory do Francuskiej Rady Republiki są całkowitym zaprzeczeniem istotnego obrazu sił i nastrojów panujących w tym kraju. Spreparowana przez Mocha ordynacja wyborcza obliczona została na pozbawienie klasy robotniczej swojej właściwej rewolucyjnej i postępowej reprezentacji — oraz na wprowadzenie w skład Rady elementów faszystowskich, ugodowych i reformistycznych.

PARYŻ (PAP). 100.011 elektorów, stanowiących zaledwie 0,5 proc. wyborców francuskich dokonało w niedzielę wyboru 269 radców republiki z terytorium Francji, Algeru i czterech kolonii. Ostateczny skład Rady Republiki będzie znany dopiero w połowie grudnia po wyborze 51 radców z pozostałych terytoriów zamorskich i spośród deputowanych do Zgromadzenia Narodowego. Wybory, przeprowadzone na podstawie osławionej ordynacji wyborczej socjalisty Mocha i gaullisty Giaccobbi'ego nie przyniosły niespodzianek, osiągając zamierzony cel, tj. ograniczając liczbę radców komunistycznych.

Według ostatnich danych oficjalnych, dotyczących 264 radców, gaulliści uzyskali 107 miejsc, socjaliści — 47, radykali — 26, tzw. niezależni — 25, radykalni socjaliści — 19, komuniści — 16, MRP — 14, reszta mandatów przypadła pozostałym drobnym ugrupowaniom politycznym.

W kołach politycznych Paryża podkreśla się, że wynik niedzielnych wyborów nie odzwierciedla istotnego układu sił politycznych kraju. Jaskrawej ilustracji dostarcza wynik wyborów w departamencie Sekwany, gdzie zarówno 17 października, gdy dokonywano wyboru elektorów, jak i 7 listopada, obowiązywała zasada proporcjonalności. Komuniści zdobyli tutaj 39,5 proc. głosów, wysuwając się na pierwsze miejsce.

Ordynacja wyborcza fałszuje istotny wynik

Na uwagę zasługuje fakt, że 8 radców republiki w jednym tylko departamencie Sekwany stanowi 50 proc. radców komunistycznych, wybranych na terytorium całej Francji przy zastosowaniu głosowania większościowego w dwóch turach.

W kołach tutejszych przypomina się, że w ostatnich wyborach powszechnych partia komunistyczna zajęła pierwsze miejsce, zdobywając ponad 30 proc. głosów. Wybory uzupełniające jakie odbyły się później w Malakoff, Hawrze, Romilly i Wersalu wykazały dalszy wzrost głosów komunistycznych. W całym szeregu departamentów, jak na przykład Correze, Far, Creusse, Pirenees Orientale, Haute, Vienne, Saine Inferieure i Finistere, gdzie w czasie wyborów powszechnych partia komunistyczna zdobyła od 28 — 42 proc. głosów, obecnie na skutek zastosowania ordynacji wyborczej Mocha i Gioccobbi'ego, komuniści nie uzyskali ani jednego miejsca w Radzie Republiki.

Koalicja SFIO z gaullistami

Na uwagę zasługuje również fakt licznych wypadków koalicji antykomunistycznych w drugiej turze wyborów. W departamencie Alpes Maritimes koalicja objęła socjalistów i gaullistów, którzy połączyli się, aby uniemożliwić wybór radców komunistycznych. Znamienną jest również klęska wyborcza MRP, która poniosła konsekwencję poparcia antydemokratycznej ordynacji wyborczej Mocha i Giaccobbi'ego.

W wyborach przepadli m. in. dwaj członkowie gabinetu z ramienia MRP, co spowodować może ustąpienie ich z rządu i konieczność rekonstrukcji gabinetu. Spośród innych osobistości nie wybranych do Rady Republiki wymienić należy: b. komisarza Francji w Indochinach Bollaerta (radykał), wiceprzewodniczącego Rady Republiki — Serot (tzw. niezależny) i b. premiera Paul Boncoura (SFIO).

B. członkowie SPD w Berlinie organizują nową partię

BERLIN (telefonem od własnego korespondenta).

W poniedziałek odbyła się tu konferencja prasowa zorganizowana przez t. zw. Koło Niezależnych Socjalistów, grupujące b. członków SPD, z terenu Berlina, którzy wystąpili z partii na znak protestu przeciw polityce kierownictwa partyjnego z Frankiem Neymannem na czele.

Jak poinformowano przedstawiciel prasy, przed kilku dniami odbyła się w Berlinie konferencja organizacyjna lewicowych socjal-demokratów, którzy postanowili utworzyć nową partię polityczną pod nazwą Niezależna Partia Socjal-Demokratyczna (USPD). Zamiar utworzenia tej partii zyskał poparcie członków berlińskiej SPD niezadowolonych z polityki Neymanna, oraz byłych członków SPD, którzy wydaleni zostali, lub ustąpili sami z SPD, ponieważ nie zgadzali się z wsteczną polityką kierownictwa partyjnego.

Na wspomnianej konferencji organizacyjnej wybrano tymczasowy komitet, który ma zająć się wypracowaniem programu politycznego nowej partii. W skład komitetu wchodzą m. in. znani socjal-demokraci: Erik Geske, Arnold Munter, Hans Bullerjahn, August Burde i Wilhelm Kischkat.

Jak zapewnił przedstawicieli prasy główny referent August Burde, nowa partia liczy na duży napływ członków, zwłaszcza spośród sfer robotniczych, jak również pracowników magistratu miasta Berlina.

Prasa wieczorna podaje, że w kołach schumacherowskich przyjęto powstanie komitetu organizacyjnego nowej partii z wielkim niepokojem.



Nr 309 Warszawa, 9 listopada 1948 roku Rok 54

Dwie Francje

Współpraca rzekomego socjalisty francuskiego, Mocha i najprawdziwszego gaullisty, Giacobbi'ego w celu niedopuszczenia przedstawicieli klasy robotniczej do Rady Republiki (odpowiednik senatu) — wydała owoce, Wyniki wyborów drugiego stopnia, odbytych w niedzielę dały de Gaulle'owi silną pozycję, z której będzie mógł ostrzeliwać siły postępowe i demokratyczne Francji.

Ordynacja wyborcza Mocha i Giacobbi'ego obdarzała przywilejem okręgi nieprzemysłowe, a przez najrozmaitsze koalicje przeciwko Partii Komunistycznej, która jedynie i niemal wyłącznie reprezentuje we Francji klasę robotniczą, zapewniły wybór większości elektorów, była dopiero pierwszym aktem wielkiej zmowy. Drugim aktem, którego świadkami byliśmy w niedzielę, była nowa seria koalicji w poszczególnych departamentach, koalicji gaullistów ze skrajnie reakcyjną PRL oraz z radykałami MRP i socjalistami spod znaku Bluma i Mocha

Zmowa zmarshallizowanych socjalistów z gaullistami nie może dziś zaskoczyć opinii kół postępowych. Nie pierwszy to raz partia, która chce uważać się za socjalistyczną, nie liczy się z interesami francuskiej klasy robotniczej i interesami narodu francuskiego. Przyjęta przez SFIO dewiza, że wróg jest tylko na lewicy, stała się podstawą polityki antyrobotniczej. Stąd wywodzi się tłumienie strajków robotniczych karabinami policji Mocha, stąd wyprzedaż Francji na międzynarodowym targu Marshalla, stąd likwidowanie całych gałęzi przemysłu, które stanowiły podstawę siły i dobrobytu Francji, stąd wreszcie owe przedziwne koalicje z partiami reakcyjnymi i faszystowskimi.

Na przykładzie francuskiej partii socjalistycznej można najprzejrzyściej wykazać, że interes klas społecznych wyznacza politykę partii. SFIO dawno już przestała reprezentować klasę robotniczą. Francuska klasa robotnicza widzi swą przedstawicielkę polityczną w Partii Komunistycznej i lewicy socjalistycznej, a reprezentantkę zawodową w Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), w której socjaliści Bluma i Mocha nie mają nic do powiedzenia. SFIO reprezentuje część drobnomieszczaństwa i kołtunerii i w interesie tych grup prowadzi swą politykę.

Sięgając do analogii z przeszłości niezbyt dawnej, można rzec, iż przywódcy SFIO wspólnie z również z dnia na dzień topniejącą MRP staczają się po równi pochyłej na pozycje partii Pappena w okresie poprzedzającym objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera. Usłużna pomoc udzielana partii de Gaulle'a i równoczesne prześladowanie robotników, walczących o prawo do życia, czyni z SFIO i MRP ważny czynnik współodpowiedzialny za faszyzację Francji.

Analogie są jednak trafne tylko do pewnego punktu. Francja 1948 to nie Niemcy 1933. Obok Francji de Gaulle'ów, Blumów, Mochów i Schumanów jest Francja klasy robotniczej. Imponujący strajk górników francuskich, którzy już siódmy tydzień walczą o swe prawa, świadczy, że francuska klasa robotnicza nie dopuści tak łatwo do faszyzacji swego kraju. Kto widział na dworcu północnym Paryża niezliczone tłumy robotnic francuskich, czekających na przyjęcie do rodziny dzieci strajkujących górników, kto czyta codziennie w „Humanite" listę składek na pomoc górnikom, a wie jednocześnie, jak nędzne są zarobki ofiarodawców, ten zdaje sobie sprawę, jakim pozorem jest Francja, reprezentowana przez rząd „trzeciej siły", ten widzi jaka jest Francja prawdzi

Istotnymi władcami Francji są Harriman i Hofman, zarządcy planu Marshalla na Europę. Oni to nakazują nieustępliwość wobec górników, która już kosztuje Francję ponad 250 miliardów franków. Oni to podtrzymują narazie rząd „trzeciej siły", póki nie utoruje reakcji drogi do władzy. Oni to wreszcie zdecydują, kiedy Murzyn ma odejś

Francuska klasa robotnicza stoi obecnie w ogniu walki. Jej zwycięstwo zakończy ten podział na dwie Francje i otworzy nowy okres rozkwitu kraju, który ma wszystkie warunki, aby być krajem dobrobytu, a dziś stoi przed widmem bankructwa.

Zwycięstwo i triumf państwa radzieckiego

Artykuł napisany specjalnie dla „Robotnika" i „Głosu Ludu"

D. Zasławski

Związek Radziecki obchodził 31 rocznicę swego istnienia. Jest to święto nie tylko narodu radzieckiego, ale także całego ludu pracującego na kuli ziemskiej. Przeszłość narodu radzieckiego jest bowiem księgą, z której narody świata uczą się budować swoją przyszłość. Przed 31 laty klasa robotnicza Rosji pod kierownictwem partii Lenina - Stalina utorowała nową drogę w dziejach świata. Kroczy ona nie tylko nadal po tej drodze, lecz z nią razem idą już dziś i inne narody. Ta droga o światowo-historycznym znaczeniu, droga do komunizmu rozszerza się nieustannie...

31 lat, prawie trzecia część wieku, to okres niemały. Aby go ocenić, trzeba porównać Europę z 1917 roku z Europą roku 1948.

Wówczas przed 31 laty w Europie, i na całym świecie szalała pierwsza wojna światowa. Klasy panujące największych mocarstw europejskich walcząc o swe imperialistyczne interesy wpędzały ludy w odmęty krwawej rzezi. Monarchie i republiki połączyły się w bloki wojenne. Cele władców tych państw były jednakie — zabory, grabież ujarzmienie narodów... Imperium niemieckie kaisera Wilhelma II wraz z cesarstwem Franciszka Józefa wznieciło straszliwy pożar wojny światowej: Republika burżuazji francuskiej wraz z królewskim imperium Wielkiej Brytanii wystąpiły przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom w jednym obozie z carską Rosją. Walka o panowanie nad światem wepchnęła wszystkich do jednego kotła. Kapitaliści amerykańscy, zarabiający i bogacący się na wojnie, przyłączyli się w końcu również do rzezi światowej, w nadziei, że uda im się ściągnąć ze stołu konferencji pokojowej tłusty kąsek.

Współczesnym, zatrutym czadem burżuazyjnego szowinizmu, wydawało się przed 30 laty, że najważniejszą rzeczą w historii jest to, kto zwycięży: Anglia w sojuszu z Francją, czy Niemcy w sojuszu z Austro-Węgrami. Nie dostrzegali oni drugiej strony medalu. Dziś, widzą ją wszyscy. Ale wówczas tylko rewolucyjni marksiści dostrzegali, że za wojną światową ukrywa się kryzys kapitalizmu i walka klasowa. W krwawych zmaganiach imperializmu o panowanie nad światem, kapitalizm, jako system społeczno-gospodarczy, poniósł porażkę. Łańcuch kapitalizmu został przerwany. W ogniu i nawałnicy pierwszej wojny światowej zrodziło się pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, państwo nowego typu, demokracja radziecka, państwo robotników i chłopów.

Wielowiekowe mocarstwa runęły, wówczas jak zmurszałe dęby, wzniesione falą rewolucyjnego porywu mas. Zmieniła się mapa polityczna Europy. Znikły Austro-Węgry, znikła monarchia niemiecka, zapadł się w nicość carat. Traktat wersalski wydawał się burżuazyjnym pacyfistom początkiem nowej dla całej Europy ery. Bolszewikom takim się jednak nie wydawał. Stary świat kapitalistyczny trwał pod zmienionym szyldem, granice jego kończyły się jednak tam, gdzie zaczynały się granice Rosji Radzieckiej. Nowa era rozpoczynała się nie od pokoju wersalskiego, lecz od Rewolucji Listopadowej.

Clemenceau i Lloyd George krajali Europę zachodnią i środkową. Wilsona odsunięto wówczas na bok. Kapitalistom USA, którzy wzbogacili się na wojnie, wygodniej było proklamować izolacjonizm. Stanowisko to nie przeszkadzało im w odradzaniu Niemiec imperialistycznych i przygotowywaniu nowej wojny — przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Clemenceau rządził się w Europie zachodniej jak gospodarz. Uznał on nowe republiki na wschodzie Europy pod warunkiem, że będą to republiki burżuazyjne, wierne Francji i, że będą one pomagać imperialistom angielsko-francuskim w ich interwencji przeciwko nowemu państwu socjalistycznemu. Władcy burżuazyjni nowych republik sami zaprzedali się imperializmowi i zaprzedali wolność swoich narodów, które żywiły sympatie dla rewolucji socjalistycznej.

Panosząc się po całej Europie zachodniej, imperialiści nie chcieli liczyć się z Rosją Radziecką. Burżuazja imperialistyczna była przekonana, że państwo socjalistyczne jest absurdem i że nie przetrwa ono nawet 31 dni.

I oto minął 31 rok. Druga wojna światowa nieporównanie bardziej groźna niż pierwsza przewaliła się nad Europą. Jakie jest dziś oblicze świata?

Z Niemiec, wypiastowanych po pierwszej wojnie światowej przez imperializm międzynarodowy jako siła do walki ze Związkiem Radzieckim, z Niemiec pretendujących do panowania nad światem — pozostały szczątki... Burżuazyjna Francja wyczerpana pod względem gospodarczym, osłabiona, utraciła dawną wielkość i dziś jest mocarstwem — inwalidą na kulach amerykańskich. Anglia, chwytająca się resztek dawnego prestiżu, utraciła swe rynki i kolonie i szamoce się w kleszczach kryzysu gospodarczego... Państwa te utraciły dawną pozycję w Europie. Władcy ich już nie są gospodarzami u siebie, w najlepszym razie odgrywają rolę subiektów kapitału amerykańskiego. Kapitalizm w mocarstwach europejskich nie może już wytrwać o własnych siłach.

Państwa burżuazyjne Europy nie wytrzymały doświadczeń drugiej wojny światowej, nie mogą po niej przyjść do siebie. Państwa te proszą o pomoc w okresie pokojowym tak, jak błagały o pomoc podczas wojny. Ich działacze polityczni to politykierzy typu Bevina, Schumana, pozostający na służbie monopolistów USA.

Państwo Radzieckie okazało się najmocniejszym państwem w Europie. Demokracja radziecka dowiodła w czynie swej wyższości nad burżuazją. I właśnie dlatego w walce ze Związkiem Radzieckim zdruzgotany został zupełnie faszyzm niemiecki, śmiertelny wróg wszelkiej demokracji...

Gorączkowymi wysiłkami USA starają się podeprzeć walący się gmach kapitalizmu w Europie zachodniej. Jednakże chęć zysku bierze górę. Narzucając Europie zachodniej swoje towary, kapitalizm amerykański jeszcze bardziej podważa podstawy gospodarcze jej samodzielności, a to prowadzi do dalszego osłabienia kapitalizmu w Europie.

Im intensywniej monopoliści USA grabią i ujarzmiają różne kraje, tym trudniej pachołkom Wall-Street utrzymać w cuglach wzrastające oburzenie mas pracujących tych krajów.

Dla wielkiej sprawy — walki o wolność — jednoczą się siły postępowe we wszystkich krajach. Jednoczy się front mas pracujących, jak koszmar staje przed oczyma imperialistów USA i ich sługusów na całym świecie. Widzą oni w nim swą zagładę.

Jedność klasy robotniczej — oto czego boi się śmiertelnie burżuazja amerykańska i jej sługusy. Źródłem niepokonanej siły Związku Radzieckiego, źródłem siły krajów demokracji ludowej jest jedność klasy robotniczej i sojusz klasy robotniczej z całym ludem pracującym.

Niezliczone wysiłki, niezliczone dolary trwoni się na to, aby złamać jedność klasy robotniczej w skali międzynarodowej. Radzą generałowie bloku kapitalistycznego, radzą zdrajcy, rozbijacze z defensyw „związkowych" burżuazji Carey i Jouhaux, idąc po drodze odrodzenia faszyzmu, po krwawej drodze podłych prowokacji. Fetyszyzacja bomby atomowej świadczy o skrajnym zubożeniu kapitalizmu jako systemu, o jego wewnętrznej słabości. Burżuazja nie ma środków ideologicznych, aby prowadzić naprzód ludzkość, nie ma ona sił społecznych, na których mogłaby się pewnie oprzeć. A fetysz bomby atomowej, to nie tylko szantaż i nie tylko środek urabiania opinii publicznej — to wyraz istotnego lęku przed masami pracującymi, przed klasą robotniczą, przed socjalizmem. To strach przed tymi siłami społecznymi, których, jak mówił Józef Stalin, podżegaczom wojennym nie uda się ani przezwyciężyć, ani skierować na tory nowej wojny.

31 lat, sławnych lat rewolucji socjalistycznej i budownictwa socjalistycznego, świadczy, że burżuazja imperialistyczna, staczając się po równi pochyłej prowokacji i podżegania do nowej wojny, idzie ku nieuchronnej zagładzie.

Churchill i prawicowi socjaliści



Przechodzień do Churchilla: „Panie Churchill, pan coś zgubił"! Churchill: „Nie szkodzi. Prawicowi socjaliści na pewno to podejmą.

(„Krokodyl")

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

W dniu 8 bm. udała się do Moskwy polska delegacja handlowa z podsekretarzem stanu do spraw handlu zagranicznego, tow. wicemin. dr. Ludwikiem Grossfeldem na czele. Celem podróży delegacji jest zawarcie z ZSRR rocznej umowy handlowej na rok 1949 w ramach pięcioletniej umowy, zawartej w dniu 26 stycznia 1948 r.

Dziwny Kongres

Właściwie, jeżeli nagle człowiek się nadziewa na tak paradoksalny termin, jak „Kongres Satyryków", to nie bardzo wiadomo, co z tym fantem robić. Pierwszym, nasuwającym się automatycznie zupełnie wrażeniem, będzie myśl: — Aha, to pewnie coś w rodzaju Kongresu Czarodziejów i Fakirów.

Tymczasem nie. Kongres Satyryków, który się odbył wczoraj w Warszawie, był jedną z poważniejszych imprez, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem. To, że forma wypowiedzi była na ogół lekka i dowcipna — stanowiło tylko efektowną oprawę. Sens Kongresu leżał w czym innym.

Nie wnikając w drobiazgi, dwie zasadnicze sprawy zostały ramowo wyświetlone.

Na pierwszą z nich — rolę satyry w ustroju socjalistycznym rzucił jasny snop światła tow. Jerzy Borejsza, a po nim tow. Jerzy Pański, którzy sprecyzowali przejrzyście cele satyry i metody, jakimi powinna się ona posługiwać, aby stanowić czynnik konstruktywny.

Drugą sprawą, którą poruszali rozliczni, poszczególni satyrycy, było upośledzenie satyry w stosunku do innych form literackich, co niestety hamuje jej rozwój i często bardzo nawet zdolnych satyryków zniechęca do owej „lekkiej" na pozór twórczości.

Nie będę się jednak zapuszczał w dżunglę argumentów i kontrargumentów wysuwanych w dyskusji. W najbliższych dniach, na łamach „Robotnika", Kongres omówiony zostanie szczegółowo i wtedy czas będzie pomyśleć o detalach.

Narazie jedno jest ważne — to mianowicie, że kongres taki w ogóle został zorganizowany. Zawdzięczamy go inicjatywie redakcji jedynego u nas poważnego — jeśli tak można powiedzieć — pisma satyrycznego — „Szpilkom".

Kongres ten, jest jedynym w swoim rodzaju, pierwszym w Polsce i pierwszym na świecie. O jego celowości i konieczności, świadczy wielka ilość spornych kwestii, jakie się w toku dyskusji wyłoniły. Kwestie te, w części przynajmniej, zostały wyjaśnione.

A do wyjaśnienia dużo było i dużo jeszcze pozostało. Satyra jest jedną z najostrzejszych broni jakie zna propaganda i w związku z tym, satyryk musi być czułym i mądrym politykiem. Jeżeli komu nie wolno popełniać błędów, to właśnie satyrykom. Ich strzały muszą być celne, bo inaczej przynoszą dużo szkody.

A tymczasem nie wszyscy satyrycy u nas dorośli do zadań, jakie na nich nakłada dzisiejsza rzeczywistość. Przykro powiedzieć, ale niektórzy z nich przypominają dzieci, które dostały do ręki odbezpieczony karabin maszynowy i strzelają z niego bez ładu i składu, ale głównie niecelnie.

Wydaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli zaryzykuję twierdzenie, że celem Kongresu było zorientowanie satyryków jak mają trzymać ten karabin, jak z niego prawidłowo celować i w kogo celnie strzelać. Sądzę, że ci, którzy chcieli zrozumieć — zrozumieli.

STRĄCZEK

List londyński

w którym jest mowa o wielkim widowisku, nieparlamentarnym parlamentarzyście i kontrolerach Wuja Sama

Londyn, 2 listopada 1948 r.

Drogi Stefanie.

Staram się powstrzymać falę filopolitycznych rozmyślań, która naszła mnie po przedziwnym widowisku, jakim jest otwarcie angielskiego parlamentu. Nie wiem jednak, czy mi się to uda. Jest to chyba zjawisko jedyne w swoim rodzaju, przeżytek z zamierzchłej epoki, widowisko odgrywane przez dziwnych aktorów z najpoważniejszymi minami na świecie. Wiesz przecież, że najlepsi komicy to właśnie ci, którzy potrafią mówić i odgrywać idiotyzmy z nieporuszoną twarzą, że najlepsi opowiadacze kawałów, to ci, którzy się sami nie śmieją. Pod tym względem otwarcie parlamentu było sukcesem całkowitym. Ale posłuchaj.

Gdy przybyłem na galerię dawnej Izby Lordów (pamiętasz, że Izba Gmin została zniszczona przez bombę), oczom moim ukazał się widok niesamowity. Na dole siedziało ze trzysta osób, przebranych w najdziwaczniejszy sposób. Była dziesiąta rano, lecz żony lordów i hrabiów siedziały po dwóch stronach sali obleczone w wieczorowe szaty, obwieszone biżuterią i w tiarach brylantowych na głowie. Na środku wysocy sędziowie i lordowie w szkarłatnych szatach i perukach. Cały ten widok przypominał stary kolorowy sztych

Gdy król w ogromnej koronie na głowie i w gronostajowym płaszczu wszedł z wykrynolinowaną królową na salę, przypomniały mi się wszystkie stare bajki, a szczególnie ta jedna, andersenowską, w której monarcha był nagi. Bo przecież to wszystko — to wielka, kolosalna, nieopisana „lipa"... Za królem szli książęta, niosąc jeden szpadę, a drugi czapkę na małej laseczce. Szpada, trzymana przez całą ceremonię sztywno do góry, równolegle do nosa, ma być symbolem władzy królewskiej, a co symbolizuje czapeczka — nie mogłem się dowiedzieć, choć pytałem kolegów angielskich.

Król odczytał mowę tronową, napisaną dlań przez ludzi Bevina, poczem król wraz z królową uroczyście opuścili salę. Zgromadzeni ożywili się z miejsca, dyskutując na temat krynoliny królowej, brylantów hrabin i ciężaru korony królewskiej.

Szopa skończyła się i na salę wdarło się pospólstwo w postaci członków Izby Gmin, którzy przybyli na sesję. Zaczęła się burzliwie i interesująco. Przede wszystkim wstąpił na trybunę tak zwany „niewierny Tomasz", czyli pan Ivor Thomas, były poseł labourzystowski, który dwa dni temu wystąpił z partii na znak protestu przeciwko projektowi nacjonalizacji stali. Thomas był jeszcze niedawno pupilkiem premiera Attlee, który mianował go najpierw wiceministrem kolonii, a następnie wiceministrem lotnictwa cywilnego.

Thomas niemiłosiernie zaatakował własną partię i tak zdenerwował swoich dawnych towarzyszy, że jeden z nich, Dr Morgan, nazwał go głośno i to z ławy poselskiej „plugawym psem". Wtedy przewodniczący uniósł się i oświadczył, że wyrażenie to jest nieparlamentarne i że wobec tego mówca powinien je wycofać. Dr Morgan zgodził się niechętnie, ale oświadczył, że powtórzy je prywatnie, gdy tylko opuści salę.

Torysi byli szczęśliwi. Gdy Thomas skończył swoje przemówienie, oklaskiwali go długo i gorąco. I nie dziwota. Żaden z nich nie potrafiłby chyba wygłosić silniejszego ataku na rząd, niż ten świeżo upieczony opozycjonista, który odtąd pod szyldem „niezależnego" posła, siedzieć będzie na ławach opozycji. Pan Thomas zakończył swą mowę, nazywając Churchilla „jedynym prawdziwym głosem Anglii" i niedługo zapewne przystąpi do partii konserwatywnej.

Jak więc widzisz, mój drogi, można się ubawić kosztem parlamentaryzmu. Czeka nas tu zresztą w naj bliższej przyszłości wielki proces o nadużycia przed specjalnym trybunałem, powołanym wczoraj przez rząd. W sprawę zamieszani są ministrowie i wiceministrowie. Nazwiska nie są jeszcze znane, chociaż oczywiście jest na ten temat mnóstwo plotek i domysłów. W każdym razie sam Attlee oświadczył, że proces wykaże nadużycia przy dostawach papieru gazetowego i w ministerstwie handlu zagranicznego. Zima parlamentarna zapowiada się więc dość interesująco, szczególnie, że torysi szykują się do walki przeciw ustawie o nacjonalizacji stali.

Tymczasem za kulisami odbywają się rozmowy, które mają uspokoić Wuja Sama, że nacjonalizacja stali to wcale nie jest socjalizm i że diabeł nie jest wcale taki straszny jak z pozoru wygląda. Trzeba przy tym pamiętać, że marshallowscy kontrolerzy buszują po całej Anglii, kręcą nosem na angielskie metody produkcji i dają Anglikom bezpłatne lekcje ekonomii. Są na ten temat różne pikantne historyjki, o których ci kiedyś napiszę.

Poza tym jest szaro, zimno i nieciekawie. Palę ogień na kominku, żeby choć trochę nagrzać pokój. Rezultat jest ponury, bo mam czerwoną rozpaloną twarz a plecy zimne. Jeszcze jedno złudzenie romantyczne rozwiane.

Ściskam — Twój Jan

Robotnicy, urzędnicy, chłopi i spółdzielcy wiejscy odpowiadają na apel górników

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze — Wschód" przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Uchwały tego rodzaju podejmują nie tylko fabryki całego kraju, ale także spółdzielczość rolnicza, i pracownicy różnego rodzaju instytucji.

Wśród licznych deklaracji wymienić należy postanowienie załogi fabryki papieru w Mirkowie, która podejmując apel górników zobowiązała się wykonać ponad plan 80 tys. kg. papieru wartości 17 milionów złotych.

Załoga parowozowni w Gdyni zobowiązała się do wykonania 25 proc. ponad plan w zakresie remontu wagonów, przez bezpłatne przepracowanie dwu godzin dziennie w ciągu listopada br.

Zakłady przemysłowe w Dworach pod Oświęcimiem zobowiązały się do przedterminowego zakończenia szeregu ważnych prac na terenie Zakładów.

Robotnicy rafinerii Jasło, wzywając do podobnego wysiłku inne rafinerie nafty, zobowiązali się do wykonania planu rocznego w okresie trzech kwartałów.

Hasło rzucone przez górników „Zabrze — Wschód" znalazło silny odzew wśród robotników Dolnego Śląska. Gotowość przekroczenia planów produkcji i przedterminowego ich wykonania zadeklarowali pracownicy rafinerii metali żelaznych, pracownicy Polskiego Monopolu Tytoniowego, Miejskich Zakładów Komunikacji, we Wrocławiu, Wrocławskiej fabryki wodomierzy, fabryk ośrodka konfekcyjnego nr. 1, ośrodka maszynowego w Piławie Górnej, oraz pracownicy dyr. okręgowej Polskiego Radia we Wrocławiu, którzy postanowili wykonać roczny plan radiofonizacji Dolnego Śląska za rok 1948 do dn. 1 grudnia br.

Pełne zrozumienie wagi i znaczenia rzuconego przez górników hasła wykazuje również spółdzielczość samopomocowa i osadniczo - parcelacyjna. Pow. Zw. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Trzebnicy postanowił zwiększyć obrót towarowy na jednego pracownika, wykonać półroczny plan obrotu towarowego w 150 proc., a obroty wódką zmniejszyć o 7,5 proc. Spółdzielcy postanawiają również zwiększyć szkolenie fachowe pracowników, zorganizować akcję świetlicową, i odczytową, wzywając równocześnie wszystkie powiatowe spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej do pójścia w ich ślady.

Członkowie spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej Jakubowice w pow. Strzelin, którzy ocenili na podstawie swych dotychczasowych doświadczeń, iż gospodarki formy zespołowej dają większe korzyści niż gospodarka indywidualna, rzucili hasło współzawodnictwa pracy we wszystkich spółdzielniach osadniczo - parcelacyjnych.

Na apel odpowiedzieli także kolejarze woj. krakowskiego. Do przedterminowego wykonania planu zobowiązali się pracownicy warsztatów drogowych PKP w Bierżanowie, pracownicy służby drogowej, służby ruchu i głównych warsztatow kolejowych w Tarnowie, którzy zobowiązali się zakończyć plan napraw parowozów i wagonów towarowych. na 24 grudnia br. Kolejarze Przemyśla zadeklarowali wykonanie szeregu prac nieprzewidzianych w planie pracy.

Na apel górników Zabrza odpowiedzieli również pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie, poświęcając dodatkowo jedną godzinę pracy dziennie.

Pierwszy rudowęglowiec polski spłynął na wodę

GDAŃSK (PAP). W dniu 6 bm. w stoczni gdańskiej spłynął na wodę pierwszy polski rudowęglowiec. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności z ministrem Żeglugi tow. Rapackim, tow. wicemin. dr. Petrusewiczem, wicemin. Widy-Wirskim. wojewodą gdańskim tow. Zrałkiem i sekretarzami obu partii robotniczych na czele.

Rudowęglowiec posiada długość 87 m, zanurzenie — 5.35, nośność — 2.540 ton, a szybkość 11 węzłów. Statek poruszany napędem maszyny parowej, umieszczonej na rufie, wyposażony jest w 4 ładownie, zaopatrzony w 4 luki ze stalowymi pokrywami.

W czasie uroczystości spuszczenia na wodę pierwszego rudowęglowca, głos zabrał sekretarz Miejskiego Komitetu PPR tow. Sikora. Następnie na trybunę wszedł minister Żeglugi tow. A. Rapacki, który powiedział m.in.: „Nie tylko historyczny jest fakt, że woduje się pierwszy w ogóle w Polsce zbudowany pełnomorski statek. Bardziej historyczne i historycznie znamienne jest to, że taki statek właśnie teraz po raz pierwszy mogliśmy w Polsce wybudować. Stało się to właśnie dlatego, że doszły do władzy masy pracujące. Historyczna przemiana maluje się także w nazwie, którą ten statek otrzymał — Soldek. Nazwisko to jest nazwiskiem dobrego robotnika i przodownika pracy, nie jest jednak jego prywatnym nazwiskiem, jest symbolem nazwisk wszystkich robotników stoczniowych".

Kończąc przemówienie, minister Rapacki zaproponował stoczniowcom, by następny statek, który ma być przygotowany do wodowania na dzień Kongresu Zjednoczeniowego — mimo, iż ustalono, że statki tej serii będą nazwane nazwiskami przodowników pracy — nazwać „Jedność robotnicza".

Po przemówieniu ministra przodownik Stanisław Soldek złożył ślubowanie, po czym wydano dyspozycje do wodowania statku. Matka chrzestna, małżonka Stanisława Soldeka, dokonując chrztu rozbiła butelkę szampana o kadłub statku. Pierwszy rudowęglowiec, przy dźwiękach hymnu narodowego, spłynął gładko i szybko, bez żadnych przeszkód. Po zarzuceniu kotwic, statek stanął w kanale portowym, po czym dyrektor naczelny ZSP, inż. Gutowski, złożył na ręce ministra Rapackiego następujący meldunek:

„Obywatelu Ministrze, proszę o łaskawe przekazanie Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesławowi Bierutowi oraz prezesowi Rady Ministrów, ob. Józefowi Cyrankiewiczowi meldunku, że pierwszy zbudowany w Polsce statek pełnomorski, rudowęglowiec S/S „Soldek" spłynął na wodę".

Dekretem Prez. Rzeczypospolitej Polskiej odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi — dyrektor naczelny ZSP, inż. Gutowski oraz Brązowym Krzyżem Zasługi — stoczniowcy: Aleksander Mokowski i Paweł Czyrzon.

Obrady Komisji Skarbowo-Budżetowej

W dniu 8 listopada 1948 r. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Popiela (PPR) Komisja Skarbowo-Budżetowa. Na posiedzeniu tym członkowie Komisji jednomyślnie uchwalili rządowe projekty ustaw: 1) o dodatkowych kredytach do budżetu na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. — referował poseł Mitura (SL), 2) o zmianie organizacji i zakresie działania urzędów likwidacyjnych — referował poseł Rapaczyński (PPS), 3) o zasiłkach dla niektórych kategorii funkcjonariuszów skarbowych — referent — poseł Dąbek (PPR).

Jednocześnie Komisja jednomyślnie przyjęła dekrety o zmianie dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o zobowiązaniach podatkowych — o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP o Pocztowej Kasie Oszczędności, o zmianie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania, o uposażeniu nauczycieli szkół państwowych i publicznych, o zmianie dekretu o tymczasowym uregulowaniu uposażeń funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa, o jednorazowej wypłacie na rzecz funduszu Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, o uposażeniu niepodlegających ministrowi oświaty nauczycieli szkół państwowych i publicznych.

Komisja wyraziła zadowolenie z niezwykle korzystnej sytuacji budżetowej, która pozwoliła w większej mierze, niż to było w roku zeszłym, zaspokoić różne potrzeby, co świadczy o wielkim dynamiźmie życia gospodarczego Polski. Trzeba przy tym zaznaczyć, że z dodatkowych kredytów tylko znikoma część poszła na wydatki administracyjne. Największą pozycję — bo 21,6 proc. stanowią wydatki na człowieka, wydatki na cele gospodarcze — 19,3 proc., a na administracyjne — tylko 8,2 proc.

Otwarcie kursu dla aktywistów ZMP

W dniu 8 bm. odbyło się w ośrodku szkoleniowym Związku Młodzieży Polskiej w Turczynku pod Warszawą otwarcie 3-miesięcznego kursu szkoleniowego, którego absolwenci obejmą stanowiska przewodniczących zarządów gminnych ZMP. W kursie weźmie udział 100 słuchaczy i słuchaczek. Zadaniem kursu jest gruntowne zapoznanie jego uczestników z zasadami marksizmu - leninizmu. Kursiści będą specjalnie przygotowani do prowadzenia świetlic i bibliotek wiejskich oraz kierowania akcją samokształcenia. Program obejmuje także zagadnienia kultury fizycznej, w szczególności sportu masowego.

Masy pracujące świata uczciły rocznicę Rewolucji Listopadowej

Imponujący przebieg manifestacji na rzecz przyjaźni z ZSRR

MOSKWA. — Zarówno narody Związku Radzieckiego, jak i masy pracujące krajów całego świata obchodziły uroczyście XXXI rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.

Poniżej podajemy sprawozdanie PAP z obchodów, wieców i akademii rocznicowych.

MOSKWA. Z okazji 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej, minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow wydał przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego w Moskwie.

Na przyjęciu obecni byli m. in. członkowie delegacji polskiej, która przybyła na święto Rewolucji, ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, wicepremier Mongolskiej Republiki Ludowej Cedenball, przewodniczący delegacji handlowej demokratyczno-ludowej Republiki Koreańskiej Lu Du Jen, kierownicy bawiących w Moskwie delegacji handlowych Bułgarii, Włoch i Jugosławii oraz ambasadorzy i posłowie państw zagranicznych, akredytowani w Moskwie.

Ze strony radzieckiej obecni byli członkowie rządu, generalicja, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego i kół dziennikarskich stolicy.

Na terenie całego Związku Radzieckiego odbyły się, jak donosiliśmy, wielkie uroczystości rocznicowe.

Uroczystości na całym świecie

W Mediolanie odbyła się imponująca manifestacja z udziałem 150 tys. osób, na której przemówienie wygłosił Palmiro Togliatti. Osiągnięcia Związku Radzieckiego — oświadczył Togliatti — są wspólnymi osiągnięciami wszystkich narodów i posiadają doniosłe znaczenie dla całej ludzkości.

W Londynie w Central Hall, pałacu Westminsteru, odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Anglo-Radzieckiej. Zebrane tłumy wysłuchały przemówienia przedstawiciela związków zawodowych Adamsa, generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Anglii — Harry Pollita, deputowanych — Pritta i Platts-Millsa. Obecny na wiecu ambasador ZSRR w Londynie Zarubin przekazał obecnym pozdrowienia od rządu i narodu radzieckiego.

W Oslo, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Norwesko-Radzieckiej, odbyła się uroczysta akademia.

W Brukseli i innych miastach Belgii Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej zorganizowało wystawę 31 lat istnienia Związku Radzieckiego.

W Helsinkach na uroczystej akademii wystąpiła deputowana Kuusinen.

Ułan-Bator, stolica Republiki Mongolskiej, święciła uroczyście rocznicę Rewolucji Listopadowej. Do prezydium akademii weszli premier marsz. Czojbałsan, przedstawiciele Ludowo-Rewolucyjnej Partii Mongolskiej, członkowie rządu i poseł ZSRR — Prichodow.

W Hadze, Amsterdamie, Rotterdamie i innych miastach Holandii odbyły się wielotysięczne wiece pracujących, na których manifestowano przyjaźń dla Związku Radzieckiego.

Praga i inne miasta Czechosłowacji uczciły 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej jak własne uroczyste święto. Ulice stolicy Czechosłowacji i innych miast udekorowane były radzieckimi i czechosłowackimi flagami narodowymi oraz portretami generalissimusa Stalina. Na transparentach widniały napisy: „Bez zwycięskiej Rewolucji Listopadowej nie byłoby wolnej Czechosłowacji!", „Bez Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii nie byłoby wolnej i niezależnej Republiki Czechosłowackiej!"

Święto 31 rocznicy Rewolucji obchodzone było uroczyście w Austrii. W fabrykach odbyły się zebrania i wiece, poświęcone zwycięstwu socjalizmu w ZSRR. Na wiecu w Wiedniu obecny był prezydent Austrii Renner oraz inni wybitni działacze polityczni.

Depesze gratulacyjne

MOSKWA. Ze wszystkich stron świata nadal nadchodzą depesze gratulacyjne do Moskwy z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Na ręce premiera ZSRR generalissimusa Stalina depesze nadesłali premier Rumunii Groza, premier Węgier Dinnyes, premier Albanii gen. Hodża.

Arpad Szakasits — prezydent Węgier — wystosował depeszę na ręce przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szwernika.

Premier włoski de Gasperi z okazji święta narodowego ZSRR przesyła jak najszczersze życzenia dalszego rozkwitu Związku Radzieckiego.

Premier tymczasowego rządu Izraela Ben Gurion wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Szwernika.

Premier ludowej republiki mongolskiej, marsz. Czojbałsan, w swym telegramie podkreśla, że Wielka Rewolucja Listopadowa rozpoczęła nową erę w historii ludzkości i oznacza decydujący zwrot w życiu uciśnionych narodów świata, w życiu krajów kolonialnych i półkolonialnych. Król Egiptu Faruk nadesłał depeszę na ręce prez. Szwernika.

Brak ryżu w Szanghaju wywołał rozruchy głodowe

Policja Kuomintangu atakuje bezbronne tłumy ludności chińskiej

Wyrazem chaosu, jaki panuje w części Chin, znajdującej się pod rządami Czang-Kai szeka, jest ciężka sytuacja żywnościowa.

Władze Kuomintangu, którego wojska ustępują pod naporem armii ludowej, nie potrafiły zażegnać ostrego braku ryżu w Szanghaju. W mieście wybuchły rozruchy głodowe.

LONDYN (PAP). W korespondencji z Szanghaju, agencja Reutera opisuje panikę, jaka zapanowała wśród ludności chińskiej tego olbrzymiego miasta w związku z ostrym brakiem ryżu, który stanowi główne pożywienie mas chińskich. Oficjalna cena ryżu wzrosła do fantastycznej wysokości 900 zł „juanów" (nowa waluta chińska) czyli 225 dolarów USA za pikui (około 50 kg). Nieoficjalnie cena ta przekracza 500 dolarów. Co gorsza ryżu nie można było ostatnio zdobyć na rynku nawet za największe pieniądze. Podrożał on w ciągu 24 godzin przeszło dwukrotnie, a 40-krotnie w stosunku do oficjalnej ceny sprzed tygodnia.

Równocześnie nastąpiła olbrzymia zwyżka cen wszelkich innych towarów od surowców przemysłowych do zapałek. Przeciętna płaca robotnika wynosi 100 — 150 juanów miesięcznie.

W związku z głodem, panującym w Szanghaju, oraz katastrofalną drożyzną, wybuchły w tym mieście rozruchy, podczas których głodna ludność atakowała składy z ryżem.

Przeciwko ludności zostały skierowane silne oddziały policji, które w brutalny sposób atakowały bezbronne tłumy.

Amerykanie planują ewakuację obywateli USA z Chin

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tokio, że naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Japonii — gen. Mac Arthur i płk. Campell, szef sztabu t.zw. „grupy doradczej armii amerykańskiej w Nankinie", który przybył do Tokio, omawiają obecnie plany ewakuacji Amerykanów z Chin. Ewakuacja ma objąć wszystkich obywateli amerykańskich z wyjątkiem niektórych kategoryj osób cywilnych, jak np. misjonarzy. Marynarka i lotnictwo USA udzielą swej pomocy.

Sytuacja na rynku mięsnym i nabiałowym przedmiotem obrad Komisji Sejmowej

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (SL). Komisja zapoznała się z sytuacją na krajowym rynku mięsnym i nabiałowym.

Prezes Centrali Mięsnej ob. Grzegorzewski stwierdził, że hodowla pogłowia postępuje naprzód, przynosząc poprawę na rynku mięsnym. Ze strony państwa przedsięwzięte zostały środki zapobiegające powtórzeniu się niedawnych trudności. Środkiem tym są: koncesjonowanie skupu zwierząt rzeźnych, kontrola przewozu i obrotu oraz uporządkowanie handlu detalicznego.

Prezes Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, poseł Kaczocha omówił sytuację na rynku nabiałowym i dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości w obrocie artykułami mleczarsko-jajczarskimi.

Tydzień Dziecka - Sieroty rozpoczął się w całym kraju

7 bm. rozpoczął się w całej Polsce Tydzień Dziecka — Sieroty Wojennej.

W czasie trwania akcji Tygodnia wzmożona będzie propaganda w sprawie powrotu do kraju dzieci polskich, wywiezionych przez okupanta w czasie wojny w celach germanizacji. Przeprowadza się zbiórkę materiałów, zeznań, fotografii i listów, dotyczących dzieci polskich, przebywających za granicą.

Polonia Belgijska składa hołd poległym bohaterom polskim

BRUKSELA (PAP). Na cmentarzu wojskowym w Lommel odbyła się uroczystość złożenia hołdu pamięci żołnierzy polskich, poległych w walce o wyzwolenie Belgii. Konsul generalny RP w Brukseli K. Szelągowski w imieniu ministra pełnomocnego RP w Belgii, A. Krajewskiego złożył wieniec na grobach bohaterów polskich.

W uroczystości wzięły udział liczne rzesze wychodźctwa polskiego.

Podziękowanie Komsomołu dla młodzieży „S.P." i ZMP

Centralny Komitet Wszechzwiązkowego Leninowskiego Zw. Młodzieży nadesłał do Zarządu Głównego ZMP następującą depeszę:

„Centralny Komitet WLKSM dziękuje za życzenia z okazji 30-lecia Komsomołu. Życzymy polskiej młodzieży dużych osiągnięć w budowaniu nowego życia. Centralny Komitet WLKSM".

Podobną depeszę otrzymała komenda główna „SP".

Organizacja stołeczna ZMP otrzymała depeszę z podziękowaniami za życzenia do Moskiewskiego WLKSM.

Przemysł naftowy osiągnął 115 proc. wydobycia

Sukces wiertaczy szybu „Kłodawa"

KRAKÓW. Przemysł naftowy osiąga z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki na wszystkich odcinkach pracy. Plan wydobycia ropy wykonano w październiku w 115 proc.

Plan wierceń poszukiwawczych ropy i gazu ziemnego wykonano w październiku w 106 proc.

Szyb „Kłodawa III" zdobył we wrześniu br. pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy, wykonując 205 proc. planu miesięcznego wierceń poszukiwawczych i uzyskując największą ilość punktów. Drugie miejsce zajęła załoga szybu „Kłodawa VIII" — 291 punktów.

Obszary powiernicze muszą podlegać kontroli ONZ

PARYŻ (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Komisji Powierniczej ONZ, zabrał głos delegat polski dr Lachs, który poddał dokładnej analizie zagadnienie administracji obszarów, oddanych pod zarząd z tytułu powiernictwa. Mówca wykazał, że mocarstwa kolonialne dążą do łączenia tych obszarów z terytoriami kolonialnymi pod wspólną administrację, co może w konsekwencji doprowadzić do wcielenia tych obszarów w skład kolonii. Ostatecznym rezultatem takiej polityki musiałoby być bankructwo systemu powiernictwa.

Państwa administrujące obszarami powierniczymi — oświadczył w konkluzji delegat polski — uchylają się od ścisłej kontroli Narodów Zjednoczonych i uzurpują sobie nieprzysługujące im prawa. Ci, którzy uznają prawa narodów kolonialnych do samostanowienia i uważają, że narody te powinny jak najszybciej uzyskać niepodległość, muszą przeciwstawić się kategorycznie tego rodzaju koncepcji.

Przemówienie dyr. Schillera na uroczystościach MChAT

W czasie uroczystości jubileuszowej Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego MChAT w Moskwie, delegat Polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki dyr. Leon Schiller wygłosił obszerne przemówienie, w którym podkreślił ogromne zasługi, jakie ma MChAT dla rozwoju współczesnego teatru polskiego. Wspaniałe osiągnięcia reżyserskie i aktorskie MChAT i jego wielkich twórców Stanisławskiego i Niemirowicza Danczenki — przejęte zostały w wielkim stopniu przez najwybitniejszych ludzi teatru polskiego — w pierwszym rzędzie przez Juliusza Osterwę, jak również Stanisławę Wysocką, Jaracza, Stanisławskiego i wychowanka MChAT — Ryszarda Bolesławskiego.

Obecna polityka Szwecji drogą do bloku zachodniego

SZTOKHOLM (PAP). — Poseł komunistyczny do Riksdagu, Hagberg wniósł kilka dni temu interpelację do rządu z zapytaniem, dlaczego Szwecja porzuca swą dotychczasową politykę neutralności. Zdaniem Hagberga wszczęte przez rząd prace przygotowawcze w sprawie stworzenia skandynawskiego sojuszu obronnego są formą przejściową dla przyłączenia się Szwecji do bloku zachodniego.

Minister spraw zagranicznych Unden udzielił Hagbergowi odpowiedzi, w której stwierdził, że we wrześniu i w październiku zakończono pertraktacje z Danią i Norwegią w sprawie wyznaczenia wspólnej komisji, która by się zajęła zbadaniem problemu współpracy obronnej państw skandynawskich. Na temat tych spotkań minister Unden nie ma nic więcej do powiedzenia ponad to, co zawierał komunikat oficjalny.

Poseł Hagberg nie uznał tej odpowiedzi za wystarczającą.

Otwarcie Ogólnopolskiego Kongresu Satyryków

Dnia 8 bm. odbyło się w sali konferencyjnej YMCA otwarcie pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Satyryków, zorganizowanego staraniem tygodnika satyrycznego „Szpilki".

Kongres zgromadził ok. 100 pisarzy-satyryków oraz karykaturzystów z całej Polski. Otwarcia Zjazdu w im. Spół. Wyd. „Czytelnik" dokonał red. Eryk Lipiński, zapraszając na przewodniczącego Zjazdu Wł. Daszewskiego, a do prezydium Zjazdu — dyr. J. Pańskiego, J. Tuwima, M. Zimińską, B. Hertza, red. Z. Mitznera i J. Zarubę.

Dłuższy referat na temat roli satyry w dzisiejszej rzeczywistości wygłosił z ramienia KC PPR tow. Jerzy Borejsza. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja.

Na stronie

Parlament

Jest Bóg, czy też go nie ma? —
różne były zdania.
Przystąpiono więc w sprawie
tej do głosowania.
Siedmiu chłopów „tak" rzekło,
„nie" zaś pięciu tylko.
I kwestia rozstrzygnięta
została z tą chwilką.

BENEDYKT HERTZ

Pużak prowokacyjnie rezygnuje z zeznań milcząco trwając na pozycjach zdrady

Kierownictwo WRN działało solidarnie z Mikołajczykiem

Cohn cierpi na brak pamięci
Dzięgielewski mówi o Żuławskim

Zeznania Dzięgielewskiego, Pużaka i Cohna w trzecim dniu procesu kierownictwa WRN scharakteryzowały dokładnie postawę i działalność oskarżonych oraz rzuciły jasny snop światła na zdradziecką robotę tych renegatów socjalizmu.

Po wznowieniu rozprawy w dalszym ciągu prokurator zadaje pytania oskarżonemu Dzięgielewskiemu. Tym razem dotyczą one zagadnień finansowych: owych 60 tys. dolarów, które znalazły się w posiadaniu podziemnej organizacji. Przypominamy, że Dzięgielewski zeznał, iż po klęsce koncepcji PPSD zwołano zebranie „sześciu wtajemniczonych", tj. jedynych sześciu osób, które wiedziały o posiadaniu przez WRN owych 60 tys. dolarów.

Prok.: — Oskarżony wyjaśnił, że do tej sprawy nie należało więcej ludzi wprowadzać, bo to było niepotrzebne. O co tu chodziło?

Osk.: — Inni ludzie byli poza zasięgiem wiadomości o pieniądzach.

Prok.: — To znaczy, że nie byli wtajemniczeni. Ale dlaczego utrzymywaliście to w tajemnicy przed organizacją.

Osk.: — Uważaliśmy, że im mniejsza grupa ma dyspozycje środkami finansowymi tym lepiej.

Prok.: — To znaczy, że mniej ludzi może pretendować do tych pieniędzy.

W dalszym ciągu oskarżony przyznaje, że otrzymywał 60 dolarów miesięcznie. Szóstka dysponentów pieniędzmi mogła wtajemniczonym wypłaty, podwyższać

Prok.: — Oskarżony wyjaśnił, że zajmowaliście stanowisko, że należy przetrwać spokojnie do wyborów. **W tych warunkach można było spokojnie przetrwać, prawda?**

Osk.: — Tak jest.

Prok.: — Inni oskarżeni też spokojnie przetrwali.

Osk.: — Tak jest. Mogli przetrwać.

Prok.: — Był to więc pewnego rodzaju ekwiwalent za pracę partyjną?

Osk.: — Tak jest.

Dalsze pytanie prokuratora dotyczą zebrania styczniowego kierownictwa WRN w 1946 r. Oskarżony twierdzi, że przypomina je sobie bardzo słabo.

Prok.: — Dlaczego?

Osk.: — Tak się złożyło, że byłem niedysponowany.

Prok.: — Jak to rozumieć.

Oskarżony zagadkowo się uśmiecha. — Po prostu nie byłem w stanie zupełnie trzeźwym.

Prok.: — Czyli przed zebraniem oskarżony pił wódkę?

Osk.: — Tak jest.

Prok.: — Czy oskarżony pił za pieniądze skarbu WRN-owskiego?

Osk.: — Byłem cały czas na utrzymaniu partii przez okres okupacji.

Prok.: — A więc wódka też była z pieniędzy partyjnych?

Osk.: — (Tym rązem bez uśmiechu) — **Tak jest.**

Prok.: — Czy w związku z tym nie podnosił nikt zarzutów, że oskarżony nie jest pewnym strażnikiem skarbu?

Osk.: — Nie. Nie przypominam sobie. Przynajmniej mnie tego nie mówiono.

Po tym charakterystycznym wyznaniu Dzięgielewskiego, prokurator zadaje dalsze pytania dotyczące spraw organizacyjnych WRN; Osk. potwierdza, że w okresie referendum ustalono jako dyrektywę władz WRN, głosować za hasłami rzuconymi przez PSL. Na pytanie, kto z oskarżonych był obecny na zebraniu zespołu centralnego WRN w sierpniu 1946, oskarżony odpowiada:

— Było nas czterech — Pużak, Szturm, ja i Misiorowicz.

Prok.: — Kto przewodniczył?

Osk.: — Zawsze przewodniczył Pużak.

Niejasno tłumaczy oskarżony zagadnienia dotyczące stosunku WRN do jednolitego frontu, wobec czego sąd odczytuje jego zeznania na śledztwie, charakteryzujące wrogie nastawienie WRN w tej sprawie.

W dalszym ciągu oskarżony stwierdza zgodność poglądów na zagadnienia polityczne między nim, a Pużakiem.

Akcja w Krakowie i Zagłębiu

Dzięgielewski wyjaśnia następnie, że kontaktował się często (raz na dwa tygodnie, a może i częściej) z Żuławskim w Krakowie. Tam też spotykał z otoczenia Żuławskiego Rzeźnika, Pellera, i Bociana. Stali oni na stanowisku, że właśnie oni reprezentują właściwy kierunek PPS.

Prok: — Kto spośród tej kompanii Żuławskiego był inicjatorem koncepcji lansowania WRN-owców na kierownicze stanowiska w krakowskiej organizacji PPS.

Osk.: — Trudno mi na to odpowiedzieć. Raczej mogę uważać subiektywnie, że każdy z nich.

Oceniając postawę Żuławskiego, oskarżony twierdzi, że stał on „na linii programu radomskiego" i pragnął „kontynuować dalszy ciąg tej linii politycznej". tj. „stał na stanowisku koalicji stronnictw" (tzn. koalicji z PSL — uwaga nasza).

Z dalszych zeznań Dzięgielewskiego wynika, że prócz wszystkich wymienionych „strażników skarbu" jeszcze pewne pieniądze znajdowały się u... jego siostry. Na pytanie prokuratora o jaką sumę chodzi, oskarżony powiada.

— Kilka tysięcy dolarów.

Prok.: — To było dokładnie 10 tys. dolarów.

Osk.: — Możliwe.

Prok.: — Na pewno, bo to zostało znalezione.

Prok.: — Czy inni członkowie zespołu mieli także taką lewą kasę?

Osk.: — Ja przynajmniej o tym nie wiem.

Prok.: — Dlaczego wy tak dziwnie gospodarowaliście tymi pieniędzmi. Misiorowski miał kasę, siostra oskarżonego miała kasę, czy Pużak nie miał kasy?

Osk.: — Nie wiem o tym.

Z kolei Dzięgielewski przyznaje, że oświadczył Krawczykowi, iż należy w referendum zająć stanowisko takie jak PSL. Przyznaje, że **stanowisko to prowadziłoby do rozbicia PPS: „tworząc PPSD robiliśmy nowy odłam PPS".**

Prok.: — Czy jest analogia z tym co robił Mikołajczyk?

Osk: — Jest.

Krawczyk — twierdzi Dzięgielewski — uważał, że WRN-owcy w Częstochowie mają szanse na większość w Partii. Oskarżony przyznaje, że Krawczykowi wypłacał parokrotnie pieniądze.

Działalność Cohna

Prokurator przechodzi do pytań na temat oskarżonego Cohna. Cohn, stwierdza oskarżony, kontaktował się z Wilczyńskim, Sobolewskim i Danowskim. Polecenie prowadzenia akcji wejścia WRN-owców do PPS otrzymał Cohn po zawarciu trzeciej umowy.

Prok.: — Jak Cohn relacjonował przebieg akcji wejścia do PPS? Czy akcja jego zdaniem szła pomyślnie?

Osk.: — Raczej nie, raczej w tym sensie, że były trudności jeśli chodzi o Stołeczny Komitet PPS.

Prok.: — Kto z WRN-owców wszedł do Komitetu warszawskiego PPS?

Osk.: — Wiem, że Gałaj wszedł.

Prok.: — A Zdanowski?

Osk.: — Do Wojewódzkiego.

Następnie oskarżony Dzięgielewski odciąża Cohna, stwierdzając brak jego aktywności, w PPS. Ponadto oskarżony stwierdza, że kontaktował się z WRN-owcami Wilczyńskim. Gałajem Sobolewskim, z innymi spotykał się „przypadkowo".

Prok: — Jak Gałaj oceniał wpływy WRN w PPS?

Osk.: — Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, Gałaj nie był traktowany jako poważny działacz.

Prok.: — Bo miał za dużo obowiązków, on był i w WiN i w WRN i w PPS. W WiN miał bardzo poważne zadania.

Następuje kontrowersja między oskarżonymi Dzięgielewskim i Szturm de Sztremem:

Prok.: — Kto na zespole centralnym postawił wniosek o stworzenie komórek organizacyjnych?

Osk. Szturm de Sztrem: — Ja temu się sprzeciwiłem.

Prok.: (Zwracając się do osk. Szturm de Sztrema): — Kto był wnioskodawcą przejścia na organizacyjne formy, w zespole centralnym?

Szturm de Sztrem: — Inicjatora wniosku takiego nie pamiętam, wiem że byłem inicjatorem powstania zespołu warszawskiego.

Prok.: — Oskarżony Dzięgielewski stwierdził, że oskarżony postawił wniosek o przejście na formy organizacyjne na zespole centralnym.

Szturm: — Tego nie pamiętam.

Penetracja i inspiracja w PPS

Oskarżony Dzięgielewski zaprzecza następnie jakoby był kierownikiem terenowym WRN, przyznaje, że **metodą pracy WRN była penetracja i inspiracja w PPS.**

Prok. — Czy była to dywersja w ruchu robotniczym?

Osk. — Dziś mogę nazwać, że tak.

Z kolei Dzięgielewski zaprzecza istnieniu sieci korespondentów terenowych. Prokurator przytacza z akt sprawy długą listę korespondencji z terenu, o których oskarżony twierdzi, że ich nie zna. Za chwilę prokurator łapie oskarżonego na kłamstwie. Dzięgielewski twierdzi, że nie pisywał żadnych korespondencji zagranicę po linii WRN. W aktach znajduje się depesza, podpisana pseudonimem oskarżonego „Kurek", skierowana do rządu londyńskiego. Dzięgielewski przyznaje się do podpisania depeszy, ale twierdzi, że zredagował ją Białas i dał mu ją jedynie do podpisania ‚jako członkowi centralnego komitetu.

W depeszy (pochodzi ona z kwietnia 1945) znajduje się fragment o zakazaniu „wojsku jakiejkolwiek akcji bez aprobaty Rady Jedności Narodowej". Oskarżony wyjaśnia, że ustęp ten miał na celu uniknięcie „nieopatrznych posunięć przez wojsko AK."

Prok: — AK było waszym wojskiem?

Osk. Chcieliśmy wpływać na rząd londyński w tym kierunku.

Prok. — Czy Pużak był w Radzie Jedności Narodowej.

Osk. — Był.

Następnie zadaje oskarżonemu pytanie obrona.

Adw. Maślanko zmierza do odciążenia oskarżonego Cohna przez wykazanie, że ten przed wojną nie cieszył się względami ówczesnego CKW.

Na pytania swego obrońcy, adw. Rettingera oskarżony stwierdza, że w okresie między pierwszym a drugim aresztowaniem nie brał udziału w żadnych pracach.

Osk. — Uważałem, że w tym momencie jestem skończony pod względem politycznym, że została przegrana ostatnia karta, że taki człowiek, jak ja nie może się już zajmować zagadnieniami politycznymi.

Wyznanie reformisty

Sąd przystępuje do badania osk. Cohna. Na pytanie przewodniczącego, oskarżony oświadcza:

„Nie pamiętam wszystkich szczegółów aktu oskarżenia, — przyznaję się ogólnie do czynów wymienionych w akcie oskarżenia". Następnie Cohn przystępuje do wyjaśnień. Uważa za rzut piłsudczyzny w stosunku do siebie za niesłuszny. Mówi, że przed wojną pozytywnie ustosunkował się do Związku Radzieckiego oraz reprezentował lewicowe stanowisko w PPS. Okres wojny przebył w obozie niemieckim, pobyt ten nie sprzyjał wyrobieniu sobie realnego poglądu na sprawy polskie — „fakt nieuczestnictwa mojego w tym wszystkim, co się działo w kraju, niewątpliwie wyrabiał fałszywy pogląd na te zagadnienia". Po powrocie do Polski miał uprzedzenia do Zw. Radzieckiego, do KRN i do nowej PPS, poszedł więc z WRN. Z Pużakiem „jeszcze urzędującym, bo przed wojną wybranym" sekretarzem CKW na czele. Z tymi ludźmi „chciał tworzyć nową rzeczywistość Polski".

Dalsze wyjaśnienia Cohna, to twierdzenia iż sądził, że polskie warunki nie wymagają drogi rewolucyjnej a reform. Oskarżony przyznaje, że brał udział w tworzeniu ośrodka młodzieżowego WRN w roku 1945, także w tworzeniu PPSD, w zespole peryferyjnym WRN i w akcji przechodzenia WRN do PPS.

Prokuratura przystępuje do pytań, na które oskarżony odpowiada niesłychanie skąpo, jakby w obawie, żeby nie powiedzieć zbytecznego słowa. Znać tu rutynę prawniczą — oskarżony jest z zawodu adwokatem.

Oskarżony używał pseudonimu Klonowicz. Prace na odcinku młodzieżowym w WRN przydzielił mu Zaremba, a współpracował z nim Rysiewicz. Wysokość wynagrodzenia ustalił Zaremba (60 dolarów miesięcznie). Wiele rzeczy oskarżony „nie pamięta".

Prok: — Dlaczego oskarżony kazał Rysiewiczowi zachować broń.

Osk: — Nie przypominam sobie.

Prok: — Jaka to była broń?

Osk: — Nie przypominam sobie.

Prok: — Jaki był przebieg zebrania w Milanówku?

Osk: — Nie przypominam sobie tego zebrania.

Prok: — Czy oskarżonemu znany jest okólnik centralnego oddziału młodzieży WRN?

Osk: — Tak jest, ale w tej chwili go sobie nie przypominam.

Wobec tego prokurator pokazuje oskarżonemu cytowany okólnik, który oskarżony poznaje. Z okólnika wynika, że organizacja młodzieżowa WRN miała mieć strukturę autonomicznych kół przy komórkach WRN. Organizacja była dwojakiego typu, ogólna, przewidująca jedynie zgodę z wytycznymi WRN, i druga ścisła, gromadząca aktywistów, działających wśród harcerzy, w szkołach średnich, zawodowych wyższych i OM TUR.

W związku z akcją Żuławskiego oskarżony kolejno stwierdza, że do PPS w Warszawie z aktywistów WRN-owskich weszli Fijałkowski, Sobolewski, Gałaj (Stopiński, był już wcześniej w PPS). Od WRN-owców, którzy weszli do PPS, oskarżony otrzymywał informacje, dotyczące akcji przechodzenia do Partii i dzielił się tymi informacjami z Dzięgielewskim. Oskarżony przyznaje„ **że akcja wstępowania WRN-owców do PPS odbywała się pod nadzorem WRN."**

Jeżeli chodzi o wpływy WRN w organizacji warszawskiej PPS, **oskarżony oblicza je w okresie omawianym na 20 do 30%.** Cohn dopuszcza możliwość rozmów z członkami władz WRN na temat strajków. Oskarżony wahał się wstąpić do PPS, ale Zaremba wydał mu dyspozycje, aby wszedł do Partii i polecił mu kontaktować się z p. Dzięgielewskim. (Cohn mówi o wszystkich współoskarżonych, a nawet o Mikołajczyku grzecznie per pan).

Zadanie zespołów peryferyjnych

Cohn przyznaje, że koncepcja utworzenia zespołu peryferyjnego w WRN, była wspólną koncepcją jego i Szturm de Sztrema.

Prok: — Jakie było zadanie tego zespołu peryferyjnego?

Osk: — Objęcie pracą dawnego aktywu WRN z okresu okupacji, wspólne omawianie zagadnień ideologicznych, i ogólno-politycznych.

Prok: — Czy oskarżony był w tym czasie już w PPS?

Osk: — Tak jest.

W skład zespołu peryferyjnego, stwierdza oskarżony, wchodzili Szturm, Bielicki, Wilczyński, Cohn; na zebraniu zespołu wygłosił referat Pużak o międzynarodówce socjalistycznej. Pużak mówił również o działalności Zaremby i Ciołkosza zagranicą, (oskarżony sądzi, że Pużak mówił o tym na podstawie korespondencji). Oskarżony pamięta trzy zebrania zespołu peryferyjnego.

Prok. Kto z ramienia WRN był w listopadzie na konferencji z Mikołajczykiem?

Osk. Ja i p. Zdanowski.

Prok. A z PSL?

Osk. Pan Mikołajczyk i pan Wójcik.

Konferencja odbywała się w gmachu PSL. Omawiano decyzje w sprawie wspólnej listy w porozumieniu z Żuławskim. Kierownicze ośrodki WRN wiedział o koncepcji wyjścia Żuławskiego z PPS. Żuławski informował o tym oskarżonego. W mieszkaniu Żuławskiego oskarżony odbył z nim rozmowy w obecności Dzięgielewskiego i Zdanowskiego.

Oskarżony przyznaje, iż otrzymał **kilkaset dolarów.**

Zeznaje Pużak

Sąd przystępuje z kolei do badania oskarżonego Pużaka. Pużak nie przyznaje się ani do zarzucanych mu czynów ani do winy. Wyjaśnień nie pragnie składać, prosi o zadawanie pytań.

Prokuratura zapytuje o pseudonimy: „Styczeń — Styczyński" i „Czwartek" — były to pseudonimy Pużaka. Pużak twierdzi, że ich nie zna.

Na pytanie obrońcy oskarżony wyjaśnia, że w PPS pracował od 1903 roku.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, stwierdzając, iż inni współoskarżeni złożyli obciążające zeznania w stosunku do niego, i zapytuje, czy na temat tych oświadczeń oskarżony chce się wypowiedzieć. Oskarżony zaprzecza zeznaniom współoskarżonych odnośnie jego osoby i „nie przypomina sobie takich rzeczy".

Zabiera głos prokurator, stwierdzając, bezcelowość zadawania pytań osk. Pużakowi.

Prokurator odczytuje podpisane pseudonimami oskarżonego fragmenty listów. Jeden z nich wyraża serdeczną troskę o losy korpusu Andersa i obawy, że korpus ten zostanie przez Anglików zlikwidowany. „Anglia, aby mieć spokój ze sprawą Polski może bardzo łatwo za jakieś ustępstwo poświęcić korpus."

W tym samym liście czytamy — „Nie zaniedbujmy naszej inicjatywy i urzeczywistniajmy ją równolegle z pracą nad Komitetem zagranicznym PPS (tj. ośrodkiem londyńskich zdrajców — uwaga nasza) a także z pracą organizacyjną wszelkiej reprezentacji zagranicznej. Wkładamy na odpowiedzialność **naszych** na emigracji, olbrzymi ciężar, a z nim odpowiedzialność, którą postaramy się również dźwigać. "Inny wreszcie fragment listu mówi o „pobudzaniu do celowych dotacji" finansowych. Drugi list oskarżonego zawiera pochwałę szeptanej propagandy.

Na tym sąd rozprawę przerwał do dnia dzisiejszego.

SPORT

„Włókniarz" (Łódź) zwycięża „Lazio" (Rzym) 9:7 w boksie

ŁÓDŹ. Drużyna pięściarska „Lazio" (Rzym) stoczyła w Łodzi drugie z kolei spotkanie na terenie Polski, ulegając miejscowemu „Włókniarzowi" w stosunku 7:9. Włosi zademonstrowali boks na bardzo słabym poziomie. Pewną klasę reprezentują jedynie Lepore w wadze muszej i Festucci w wadze półciężkiej. W drużynie „Włókniarza" dobrze wypadł jedynie młody Stakowski w wadze koguciej. Spadek formy wykazuje w dalszym ciągu Trzęsowski.

W ringu sędziowali na zmianę Włoch Gambi i Zawadowski (Łódź). Na punkty: Lisowski (Warszawa), Sieroszewski (Łódź) i Sigismondi (Rzym). Widzów 3.000.

Wejście Szombierek do Ligi poważnie zagrożone?

W dniu 31 października br. odbył się w Pabianicach mecz o wejście do Klasy Państwowej między miejscowym PTC a Szombierkami z Chruszczewa, zakończony zwycięstwem Szombierek. Mecz ten miał decydujące znaczenie dla Szombierek, które dzięki zwycięstwu jako druga drużyna po Lechii gdańskiej wchodzi do Klasy Państwowej.

Obecnie wyszło na jaw, że wobec spóźnienia się wyznaczonego sędziego, zawody prowadziło aż dwóch innych sędziów. Fakt powyższy pozostaje w sprzeczności z przepisami PZPN-u i wskutek tego zachodzi możliwość unieważnienia meczu i powtórzenia go. Gdyby Szombierki w powtórnym meczu przegrały, wówczas do Klasy Państwowej weszłaby Skra częstochowska.

W kilku zdaniach

Sprawa pobicia sędziego znajdzie epilog przed sądem karnym. Polski Związek Piłki Nożnej polecił sędziemu zawodów Pogoń (Grodzisk) — Znicz (Pruszków) ob. Augustyniakowi — który jak już donosiliśmy — został zmasakrowany przez zawodników Pogoni i publiczność, wytoczyć skargę sądową przeciwko głównemu sprawcy pobicia zawodnikowi Soporkowi Zygmuntowi i sekcji piłki nożnej Pogoni w Grodzisku. Stan zdrowia ob. Augustyniaka jest bardzo ciężki.

Protest polskiego piłkarstwa przeciw brataniu się sportowców szwajcarskich z niemieckimi. W związku z niedawną aferą sportową, której bohaterami stali się piłkarze szwajcarscy rozgrywający zawody sportowe z drużynami niemieckimi, PZPN śladem Czeskiego Związku Piłki Nożnej złożył protest w FIF-ie.

Odroczenie meczu piłkarskiego z reprezentacją Polski we Francji. Zarząd PZPN odpowiedział odmownie na pismo PZPN we Francji, proponujące rozegranie jeszcze w tym roku meczu między reprezentacją PZPN we Francji a reprezentacją Polski, z powodu złych warunków klimatycznych. PZPN jest gotów skorzystać z oferty naszych rodaków dopiero w przyszłym roku.

Projekt reformy ustroju adwokatury

Aktualna w tej chwili sprawa reformy ustroju adwokatury była wczoraj przedmiotem obrad specjalnego zebrania ogółu adwokatów okręgu warszawskiego.

Istotę zagadnienia ujął przybyły na zebranie palestry wiceminister Rek w słowach następujących: „Adwokatura stoi przed koniecznością wykorzenienia swoich złych tradycji, stoi przed koniecznością włączenia się do świata pracy do walki o socjalizm i musi też jak najszybciej oczyścić swe szeregi".

Dziekan Okręgowej Warszawskiej Rady Adwokackiej, tow. Władysław J. Tomorowicz w obszernym referacie podkreślił rolę i zadania adwokatury w ustroju zmierzającym ku socjalizmowi.

Wysunięty przez dziekana Tomorowicza oraz następnych mówców projekt reformy adwokatury przewiduje przymus należenia adwokatów do Biur Społecznej Pomocy Prawnej, które będą znacznie rozbudowane. Aby usunąć padający na część adwokatury cień groszoróbstwa, wszelkie rozrachunki między adwokatem a klientem będą następowały tylko przez biuro w odstępach miesięcznych. Nawet pierwszy kontakt klienta z adwokatem następowałby tą drogą. Projekt Naczelnej Rady Adwokackiej idzie również w kierunku podniesienia odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów.

Zebranie zamknięto dyskusją nad przemówieniami i zreasumowaniem dyskusji przez dziekana.

586 rok akademicki rozpoczął Uniwersyte Jagielloński

KRAKÓW. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta inauguracja 586 roku akademickiego. Sprawozdanie za ub. rok akademicki złożył ustępujący rektor prof. Walter, przemówienie zaś inauguracyjne wygłosił nowy rektor U. J. prof. dr. Teodor Marchlewski, stwierdzając, że na pierwszy rok studiów przyjęto w roku bieżącym 24 procent młodzieży robotniczej, 31 proc. chłopskiej, 34 proc. inteligencji pracującej.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 9 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, przy ul. Niemcewicza 9, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W środę dnia 10 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

KOMUNIKAT KOMITETU DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście komunikuje, że w dostarczonej redakcji „Robotnika" liście osób usuniętych z Partii przez konferencję aktywu dzielnicowego — nazwisko tow. Grzegorza Gocławskiego, pracownika Państwowego Instytutu Geograficznego, zostało umieszczone omyłkowo. (Lista ta zamieszczona została w numerze „Robotnika" z dnia 22.10. br.).

Wymieniony w tej samej liście, usunięty z Partii, Henryk Metelski, nie jest pracownikiem Izby Skarbowej o tym samym nazwisku, ale b. kierownikiem oddziału ogólno-organizacyjnego SK PPS.

SPB uczci Kongres Zjednoczenia wykonaniem robót przed terminem

Wczoraj w stołówce Oddziału Głównego SPB w Warszawie odbyła się konferencja PPS-owców i PPR-owców, robotników i pracowników zatrudnionych na warszawskich budowlach SPB, na której została uchwalona poniższa rezolucja:

Aktyw Społeczny i zawodowy Oddziału Głównego SPB, zebrany na naradzie produkcyjnej w dniu 8 bm. po przyjęciu do wiadomości postanowienia załóg robotniczych z 30 budowli warszawskich, prowadzonych przez SPB, deklaruje dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych przyśpieszenie następujących robót:

SPB Nr 1 zobowiązuje się przyśpieszyć o dwa tygodnie roboty Zarządu Miejskiego, wykonywane z kredytów Rady Państwa, oraz przyśpieszyć o dwa tygodnie roboty budowlane w szkole przy ul. Czerniakowskiej 128.

SPB Nr 2 ma wykonać 3 budynki kolonii WSM na Mokotowie, skracając czas robót o 40 dni.

SPB Nr 3 przyśpiesza budowle przy ulicach Puławskiej 36, Brackiej 20, Czackiego 5-7, Kredytowej 5-7, Kolejowej 5-7, Nowy Świat 53, oraz odbudowę frontonu pałacu Paca — o dwa tygodnie.

SPB Nr 4 wykona 40 dni przed przewidzianym terminem odgruzowanie i podstemplowanie gmachu PAST-y oraz przyśpieszy o dwa tygodnie roboty instalacyjne centralnego ogrzewania, transformatora i założenie ścianek działowych w osiedlu WSM na Mokotowie.

SPB Nr 5 podejmuje się wykonać dwa tygodnie przed terminem budynek Przemysłu Energetycznego na Ujazdowie, oraz przyśpieszyć o 3 tygodnie budowę garaży Społem przy ul. Kamionkowskiej.

SPB Nr 6 przyśpiesza o 3 tygodnie prace w osiedlach WSM na Młynowie i Mokotowie.

SPB Nr 7 wykona w tych osiedlach prace instalacji elektrycznej 40 dni przed terminem. Prace swe przyśpieszają również dwa pozostałe przedsiębiorstwa.

SPB Nr 8 i SPB Nr 9. Zakończą budowę stacji rozładunkowej na Polu Mokotowskim 25 dni przed terminem. (St)

Książka radziecka rozchwytywana w sprzedaży ulicznej

W niedzielę 7 bm. wyruszyło na ulice Warszawy około 100 samochodów ciężarowych, jako lotne punkty sprzedaży książek wydawnictw radzieckich oraz polskich o tematyce radzieckiej.

Akcja sprzedaży, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odniosła olbrzymi sukces. Szczególnym powodzeniem cieszyły się broszury i wydawnictwa historyczne i ideologiczne.

Wielkim powodzeniem cieszyły się takie wydawnictwa, jak Życiorys Stalina, Stalina — „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego" oraz liczne małe książeczki, stanowiące fragmenty większych prac Lenina i Stalina. Pewne utwory beletrystyczne, jak „Gorkij" — Ilii Gruziewa i książki Wandy Wasilewskiej wzbudzały olbrzymie zainteresowanie.

Wielkie znaczenie dla czytelnika polskiego, a zwłaszcza instytucji i zakładów pracy, posiada, wydany przez Spółdz. Wydawniczą „Współpraca", katalog wszystkich pism i czasopism ZSRR na rok 1949. Jest to jedyne źródło tego rodzaju.

Goście czechosłowaccy zwiedzają Centralny Ośrodek Pożarniczy

Wczoraj przedstawiciele Czechosłowackiego Związku Pożarniczego odwiedzili Centralny Ośrodek Wyszkolenia Pożarniczego w Warszawie. Goście znajdują się w Polsce od wtorku ub. tygodnia. Odwiedzili dotychczas ośrodki straży pożarnej w Zagłębiu Śląsko - Dąbrowskim, w Łodzi, Pabianicach, Gdyni i Gdańsku. W Gdyni zademonstrowano im akcję gaszenia okrętu na morzu.

Program imprez w stolicy przewidywał ćwiczenia szkolne i bojowe 8 kursu oficerskiego Straży Pożarnej. Przyszli oficerowie straży pożarnej pokazali kilka ładnych ćwiczeń szybkiego wchodzenia na drabiny oraz przeprowadzili akcję gaszenia pożaru, ratowania zagrożonych ludzi itd.

Kurs oficerski trwa 4 miesiące. Na obecnym kursie jest 48 uczestników. Już niedługo rozjadą się po całej Polsce, jako instruktorzy i kierownicy akcji przeciwpożarowej.

Goście czechosłowaccy są zadowoleni z pobytu w Polsce.

— Możemy dużo skorzystać oglądając wasze ośrodki — mówi nam inż. Rott, przedstawiciel Czech. Min. Spraw Wewnętrznych do spraw Pożarnictwa. Posiadacie dobrych instruktorów i dzięki nim praca straży pożarnej jest niezwykle sprawnie wykonywana.

Czesi udali się następnie z wizytą do ministra Adm. Publicznej. Dzisiaj, po tygodniowej wycieczce, wracają do kraju. (ad)

Przetarg nieograniczony nr V=4|48

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zaprasza do składania ofert na dostawę okuć meblowych, budowlanych, piecowych, wagonowych, piecy, sprężyn, krążków uszczelniających do maźnic, zespórek żelaznych, latarek karbidowych dla rewidentów wagonowych, torb konduktorskich skórzanych, świec do silników samochodowych i uszczek miedzianych z kapturkiem.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej znajdującej się w gmachu D. O. K. P. w Poznaniu przy ul. Wały Zygmunta Starego 4. W wypadku wysłania oferty pocztą należy kopertę z ofertą włożyć do drugiej koperty i wysłać listem poleconym na adres, jak wyżej.

Termin otwarcia przetargu dnia 19.11.48, godz. 12, w gmachu Dyr. Okr. Kolei Państw. w Poznaniu, pokój nr 430.

Bliższe informacje i dokładne warunki przetargowe można otrzymać w godzinach urzędowych w D. O. K. P., pokój 431-a. 8566

SĄD OKRĘGOWY W WARSZAWIE

Wydział Zamiejscowy w Skierniewicach, ul. Lelewela nr 4

ogłasza,

że wpłynął do tegoż Sądu pozew Józefa Tomczyka, zam. w Skierniewicach przy ul. Batorego nr 64, przeciwko Stefanii z Wodzyńskich Tomczyk vel Grzybowskiej o rozwód oraz, że dla nieznanej z miejsca pobytu Stefanii z Wodzyńskich Tomczyk vel Grzybowskiej, został wyznaczony kurator w osobie adw. Józefa Godzińskiego, zam. w Skierniewicach, przy ul. Sienkiewicza nr 22. Sąd wzywa nieznaną z miejsca pobytu do uczestniczenia w pomienionym procesie. 8565

(Nr spr. C 64/47).

Nr Sp. 52/48, Sp. 62/48.

SĄD GRODZKI JAKO SĄD SPADKU W ŻARKACH

na wniosek 1) Izraela-Hersza Szterna, zam. w Będzinie, wzywa spadkobierców Jakuba i **Chai-Estery, małż. Heler**, właścicieli nieruchomości położonej w Żarkach przy ul. Częstochowskiej 29, zmarłych: on 31.X.1942 r., ona 30.IX.1942 r.; 2) na wniosek Luzera Chrzanowskiego, zam. w Częstochowie, wzywa spadkobierców **Abrama i Tauby z Wajngartenów małż. Kenigsberg, właściciele** nieruchomości położonej w Żarkach, ul. Poprzeczna 2, zmarłych: on 5.X.1917 r., ona 6.X.1942 r. — aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie praw do spadku.

8558

Sędzia

(—) J. KRYPLEWSKI

Miasto pozbywa się bez żalu 11 tysięcy ha ziemi należącej do „Agrilu"

Tylko majątki Gocław i Rakowiec pozostaną we władaniu stolicy

Los „Agrilu" został przesądzony. Majątki tego miejskiego przedsiębiorstwa zostaną przejęte przez państwo. Sprawa ta łączy się z ogólną reorganizacją struktury naszego rolnictwa. Dla miasta jest to niewątpliwie szczęśliwy zbieg okoliczności. Czteroletnie wysiłki Zarządu Miejskiego, aby z „Agrilu" zrobić przedsiębiorstwo dochodowe okazały się zadaniem ponad siły. Trudno przy braku odpowiednich kapitałów na inwestycje, uzdrowić gospodarkę majątków, z których wiele zostało całkowicie zdewastowanych przez wojnę. „Agril" byłby jeszcze dłuższy czas kulą u nogi Samorządu Stolicy.

Majątki „Agrilu" zostaną przejęte przez Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich. Rozmowy w tej sprawie toczą się pomiędzy Min. Rolnictwa a Zarządem Miejskim od kilku tygodni. Ustalono, iż od 1 stycznia 1949 miasto przekaże majątki PZNZ-owi z tym, że za poczynione w nich inwestycje otrzyma odpowiednie odszkodowanie.

Objęcie majątków „Agrilu" przez PZNZ jest częścią ogólnej reorganizacji struktury naszego rolnictwa.

Wraz z majątkami „Agrilu" zostaną przejęte przez PZNZ także majątki będące w administracji związków zawodowych, zjednoczeń, Bratniej Pomocy U. W., wojska itd. Tylko Szkoła Gł. Gospodarstwa Wiejskiego, ze względu na swe obowiązki szkolenia fachowych sił rolniczych, zatrzyma posiadane resztówki.

Przejęcie majątków „Agrilu" przez PZNZ-y ma m. in. na celu podniesienie wydajności i poziomu gospodarstwa rolnego. Samorząd stolicy z braku odpowiednich kredytów nie był w stanie przeprowadzić koniecznych inwestycji, ani też nie mógł zapewnić majątkom potrzebnego kapitału obrotowego. Jednocześnie zajmowanie się sprawami „Agrilu" pochłaniało władzom miejskim zbyt wiele czasu i odciągało ich uwagę od istotnych i pilnych spraw miejskich.

Aby zaopatrzyć Warszawę w potrzebną ilość warzyw, jarzyn, owoców, zostanie utworzony przez P. Z. N. Z. specjalny większy kompleks majątków podmiejskich, nastawiony na produkcję i zaopatrzenie dla Warszawy we wszystkie potrzebne artykuły. Tylko majątki Gocław i Rakowiec, jako bezpośrednio związane z miastem i mające charakter wielkich gospodarstw ogrodniczych, pozostaną pod zarządem miejskim. Z przeszło więc 11 tys. ha, będących we władaniu „Agrilu", miasto zatrzyma jedynie 440 ha.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia sprawa majątku Bródno, którego tereny chce miasto zatrzymać i przeznaczyć pod zabudowę.

Sprawa przejęcia „Agrilu" przez PZNZ, będzie referowana na najbliższym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej, które odbędzie się około 20 bm. Do tego czasu zostaną rozstrzygnięte wszystkie kwestie sporne, związane z przekazywaniem „Agrilu". (Rs)

Najodleglejsze dzielnice stolicy obsłuży sieć radiowęzłów

Głośniki po ulgowej cenie dla świata pracy

Po pokonaniu pewnych trudności technicznych Polskie Radio przystąpiło na nowo do masowego instalowania głośników radiowych. W Warszawie i woj. warszawskim w pierwszym rzędzie zostaną zradiofonizowane dzielnice peryferyjne stolicy i wsie podwarszawskie w promieniu 1 — 2 km. od granicy miasta. W roku 1949 ilość głośników przyłączonych do radiowęzłów zwiększy się prawie dwukrotnie.

Cena głośnika wraz z instalacją wynosi 3.000 zł, abonament miesięczny 50 zł. Wychodząc z założenia, że suma ta stanowić może jednak poważne obciążenie budżetu domowego niezamożnych robotników i chłopów Rząd przyznał na rok bieżący tzw. kredyty interwencyjne w wys. 30 miln. zł, które pozwolą na zastosowanie poważnych ulg dla świata pracy. Wysokość tych ulg wynosić będzie zależnie od stanu majątkowego petenta od 30 do 50 proc. kosztów głośnika i instalacji.

Przemysł polski wyprodukował nowy model głośnika, który umożliwia odbiór bez żadnych zakłóceń i nie ustępuje w niczym modelom zagranicznym. 30 tysięcy głośników ukaże się na rynku już w przyszłym roku. Sieć radiowęzłów zostanie wybitnie zagęszczona. Radio dotrze zarówno do dzielnic robotniczych, jak też pod strzechy chat.

16 tysięcy głośników

Warszawa jest obecnie najbardziej zradiofonizowanym miastem Polski. Nie licząc „samodzielnych" radioaparatów — radiowęzły i punkty zbiorowego słuchania obsługują 14.372 głośniki. Liczba ta wzrośnie do końca bieżącego roku do 16 tys.

Wola otrzyma w tym roku dalsze 500 głośników, Mokotów 400 głośników. W szybkim tempie radiofonizuje się Marymont, Targówek, Powązki, Annopol, Czerniaków, Bielany i Ochota. W barakach annopolskich zagra w najbliższym czasie ponad 100 głośników. Nie pozostaną w tyle wsie podwarszawskie: Wawrzyszew, Bródno, Kawęczyn, Wilanów, Powsin, Drewnica, Pustelnik, Zieleniec i inne.

Przodownicy pracy

Szybkie tempo radiofonizacji Warszawy, jest w znacznej części zasługą pracowników instalacyjnych. Radiowcy rozwijają u siebie współzawodnictwo pracy i wielokrotnie osiągają przekroczenie normy. Do przodowników pracy należą m. inn. ttow. Antoni Rosłoń, Stanisław Rowiński, Stefan Olewniak, Jan Wielochowski i Jerzy Kowalski.

Radiowcy warszawscy w odpowiedzi na apel kopalni Zabrze-Wschód postanowili wykonać roczny plan radiofonizacji do dnia Kongresu połączeniowego PPS i PPR. (Ks)

Odznaki za odbudowę Warszawy dla dowódców SP

Wczoraj gen. Spychalski udekorował Odznakami Honorowymi „za Odbudowę Warszawy" dowódców jednostek SP, pracujących przy odbudowie miasta.

Złote odznaki otrzymali: dowódca Zgrupowania Warszawskiego ppłk. Dessau i dowódca I Brygady, kpt. Kuter. Poza tym gen. Spychalski wręczył 9 odznak srebrnych i 20 brązowych. (pa)

Robotnicy ugasili pożar

W fabryce chemicznej przy ul. Towarowej 36, zajmującej się głównie produkowaniem acetonu, wybuchł wczoraj w godzinach południowych pożar. Pożar ugaszono przed przybyciem straży pożarnej, dzięki zorganizowanej akcji robotników i okolicznej ludności. (ad)

Odpowiedzi Redakcji

Aloes. Warszawa. Niestety nie nadaje się do druku.

Stawowska Lidia — Oleszków. Nie zgadzamy się z Waszym stanowiskiem. Twierdzenie, że nowelka ośmiesza autorytet nauczyciela w ogóle i poniża go — jest wielką przesadą i przewrażliwieniem. Wasz list był jedynym tego rodzaju listem czytelników.

Klasa VII-A Podstawowej Szkoły w Rozwadowie nad Sanem Wasz list przesłaliśmy do Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, skąd otrzymaliśmy odpowiedź na Wasze pytanie. Z nadesłanego przez Was opisu można jedynie przypuszczać, że owe pasożyty na muchach były pajęczakami z grupy roztoczy, a nie chrząszczykami, jak mylnie przypuszczaliście. Jedyny znany pasożytniczy gatunek chrząszcza żyje na bobrach. Pajęczaki natomiast pasożytują często na owadach. Gdybyście chcieli dokładniejszych wiadomości musielibyście muchę przesłać do muzeum. Państwowe Muzeum Zoologiczne mieści się przy ul. Wilczej 64 w Warszawie.

Baza Centrali Sprzętu Budowlanego powstaje na Powązkach

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło w rejonie ulic Burakowskiej i Przasnyskiej na Powązkach do budowy olbrzymiej Centrali Sprzętu Budowlanego, która będzie bazą materiałową i naprawczą dla wszystkich oddziałów PPB w rejonie warszawskim.

Centrala taka mieści się dotychczas przy ul. Mszczonowskiej jest jednak tylko prowizoryczna i nie może spełniać należycie swych zadań.

Nowa Centrala Sprzętu budowlanego zajmie powierzchnię 5 ha, na których staną: magazyny, olbrzymia hala warsztatowa, garaże i budynki gospodarcze. Projektowana jest także budowa hotelu. Całość robót pochłonie ok. 300 milionów zł. (pa)

RADIO

ŚRODA, 10 LISTOPADA

Warszawa I

5,15 Streszcz. wiad. por. 5,20 Konc. por. dla świata pracy. 6,10 Dz. por. 6,25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7,20 Muz. popul. 8,55 Szkolna gazetka radiowa. 9,30 Wszechnica Radiowa. 11,40 „O wawelskim smoku". 12,04 Wiad. południ. 12,10 Kronika Rumunii. 12,30 Konc. dla szkół. 15,30 „Filemon" opow. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 Skrzynka techn. 16,45 Gramy w szachy. 17,00 Recital skrzypcowy. 17,20 „Śląsk pracuje i śpiewa". 17,50 „Klasowe źródła szowinizmu". 18,00 Konc. organowy. 18,15 Pieśni Czajkowskiego. 18,15 „Uliczka Klasztorna". 18,50 „Sztandar nad Radą Wiejską". 19,00 Aud. dla wojska. 19,25 Kwadrans piosenek. 19,40 Wszechnica Radiowa. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Aud. Chopinowska. 21,40 Recytacja konkursowa. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

17,15 Muz. rozrywk. 17,25 Arie operetkowe. 17,50 Muz. lekka. 18,00 Dz. popoł. 18,20 Pog. 18,35 „Mozaika muz." 19,05 Beethoven — sonata E-dur. 19,45 Nowoczesna muz. tan. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Aud. Chopinowska. 21,40 Muz. ludowa. 22,15 „50 lat poezji Leopolda Staffa". 23,30 „Kompozytor tygodnia".

Zakład Osiedli Robotniczych

zatrudni natychmiast w Centralnym Biurze Projektów i Studiów w Warszawie oraz w oddziałach: Łodzi, Poznaniu, Kielcach, Gdańsku, Zabrzu i Gliwicach:

1) **inżynierów architektów,**
2) **inżynierów lądowców,**
3) **techników z dużą praktyką,**
4) **samodzielnego księgowego bilansistę z dużą praktyką,**
5) **kierownika działu ekonomiczno - statystycznego.**

Życiorysy należy składać do Wydz. Personalnego Zarządu Głównego w Warszawie, ul. Mokotowska 56, II piętro, pokój 215.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Wtorek — godz. 19 „Fantazy".
Środa — godz. 19 „Pan Jowialski".
Czwartek — godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek — godz. 19 „Cyd".
Sobota — godz. 15 „Odwety"; godz. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela — godz. 14 „Wilki i owce"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): chwilowo nieczynny. Wkrótce premiera „Wszyscy synowie".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

ARTYŚCI RADZIECCY W ROMIE

We wtorek, 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Romy, koncert artystów radzieckich, przybyłych do Polski na gościnne występy.

W koncercie wystąpią: wiolonczelista D. Szafran, laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków - Wykonawców, H. Czikwaidze i A. Kuźniecow, soliści Państwowego Baletu Wielkiego Teatru ZSRR, pianistka W. Pietrowska, solistka Filharmonii w Moskwie, oraz śpiewacy, solista Radio ZSRR, laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Mistrzostw Sceny, I. Szmielew, baryton i solistka Filharmonii Moskiewskiej L. Mielnikowa.

Przedsprzedaż biletów prowadzą: Oddział Stołeczny (Al. Stalina 12) i Oddział Wojewódzki (Targowa 63). Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej oraz Księgarnia „Współpraca", Marszałkowska 92.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seans.: 12,15, 14,30, 16.45 i 21.15.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Lenin w październiku". Pocz. 11,30, 14, 16,30 19, dla Z. Z. 21,30.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Ostatni etap". Pocz. seansów: 15.30 i 20.30. Dla Zw. Zaw. o 18.

OGŁOSZENIA DROBNE

CHOROBY PŁUC i SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr med. Piotr ZAŁĘSKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30), obecnie Puławska 5. 8454

CENTRALNE Biuro Studiów i Konstrukcji, Warszawa, ul. Siedlecka 47, poszukuje natychmiast: instruktorów warsztatowych, kalkulatorów, konstruktorów przyrządów, narzędzi i sprawdzianów, księgowego samodzielnego. Do oferty dołączyć odpisy świadectw oraz dokładny życiorys. 8545

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B — 63697 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

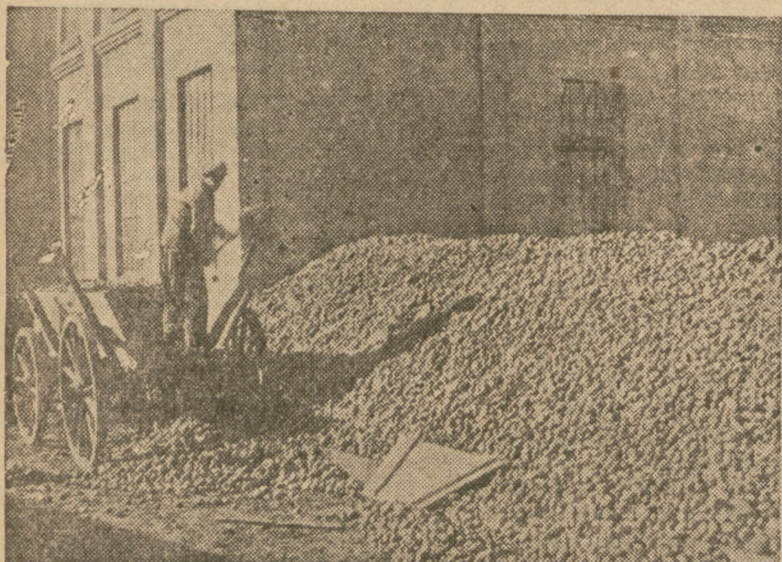
Trzeba skończyć przed mrozami

Krochmalnia we Wronkach pracuje na pełnych obrotach

Wronki, w listopadzie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Jesień jest okresem intensywnej kampanii buraczanej. O tym wszyscy wiedzą. Nie wszyscy natomiast zdają sobie sprawę, że w tym samym okresie, trwa inna, równie niemal ważna, kampania kartoflana.



Plantator Grzelczyk ze wsi Kurzów dostarczył już 12 ton ziemniaków, za które otrzyma 70.000 zł.

Około 30 czynnych w całej Polsce krochmalni z pośpiechem nie mniejszym niż w cukrowniach, przerabia ziemniaki. Przerabia je na krochmal, niezbędny w przemyśle włókienniczym, na poszukiwany przez przemysł spożywczy — syrop kartoflany, wreszcie na bardzo cenny klej malarski.

Zbliżające się mrozy przynaglają do maksymalnego wysiłku. Plan musi być wykonany w pierwszej połowie grudnia. W całej Polsce dzień i noc dymią kominy krochmalni. Prędzej, prędzej, zima za pasem...

Szybkość decyduje

Spieszą się robotnicy, plantatorzy, którzy jak najprędzej chcą skończyć dostawę, maszyny. Atmosfera pośpiechu udziela się i koniom, które niecierpliwie szarpią wędzidła. Dziedziniec fabryczny do połowy zasypany ziemniakami, wypełnia skłębiona masa furmanek. Odgłos zsypywanych kartofli i pokrzykiwania woźniców nie są w stanie jednak zagłuszyć nieprzerwanego warkotu maszyn.

Tempo, tempo...

Zostało jeszcze pięć tygodni. 15 grudnia plan musi być wykonany. Do połowy przyszłego miesiąca musi być przerobione łącznie 180.000 ton ziemniaków. Z tysiąca przeszło wagonów surowca, zostanie 15.000 ton krochmalu. Poza tym krochmalnia Wronki wyprodukuje ok. 1.600 ton syropu, nie licząc dość poważnej ilości farby malarskiej.

Jak dotychczas, produkcja idzie według planu. Jeżeli w dalszym ciągu będzie tak szło, to w połowie grudnia — koniec kampanii. Wszystko teraz zależy od tego, czy w najbliższym czasie nie zdarzy się jakaś nieprzyjemna niespodzianka, czy któraś z przestarzałych maszyn nie odmówi posłuszeństwa, po wielu latach cierpliwej pracy.

— Baczność na maszyny!

Będą nowe maszyny

Z maszynami kłopot jest istotnie duży. Co tu owijać w bawełnę. Maszyny są na ogół przestarzałe. W okresie okupacji wykorzystywano je do ostatnich granic wytrzymałości. Dziś odczuwa się wyraźnie skutki rabunkowej eksploatacji. Tylko dzięki rzeczywiście nadzwyczaj starannej opiece robotników, których przywiązanie do warsztatów nie da się wytłumaczyć wyłącznie tylko względami osobistego wyrachowania, maszyny osiągają pełną wydajność.

Kłopot jaki mają robotnicy z utrzymaniem wydajności mocno już zdezelowanych maszyn, wkrótce już będzie należał do przeszłości. Znaczne, jak na krochmalnię we Wronkach kredyty, pozwolą na rozbudowę fabryki i na zakup szeregu najpotrzebniejszych maszyn. Już w przyszłym roku majster Winiecki będzie mógł trochę odetchnąć, a za parę lat nie będzie już pewno we Wronkach problemu obluzowanego trybu, czy wyciągniętego pasa transmisyjnego.

Z przyznanych pieniędzy, oprócz zakupu wewnętrznych urządzeń fabryki, postawiona zostanie nowa kotłownia, maszynownia, pobudowane będą nowoczesne magazyny i co może najważniejsze krochmalnia przejdzie wyłącznie na energię elektryczną.

„Made in Poland"

Dobrze, należy tu już zapytać, ale po co tyle inwestycji w fabryce, która robi krochmal czy syrop? Czy krochmalu do usztywniania perkalików potrzeba aż tak dużo, aż kilku set milionów kilogramów? Czy 30 fabryk to nie za wiele?

Okazuje się że nie, że wprost przeciwnie. Dobrze wyposażonych fabryk jest za mało. Mączkę kartoflaną można sprzedać zawsze korzystnie, za dewizy. Zapotrzebowanie na krochmal, na rynku międzynarodowym pozwala zupełnie już realnie myśleć o eksporcie. Nie tylko zresztą myśleć. Już w tym roku poważne ilości krochmalu będziemy wywozić. Już dziś fabryka we Wronkach najwyższy gatunek mączki t. zw. „Superior" pakuje w jutowe, eksportowe worki z napisem: „Made in Poland".

Polska jako kraj produkujący bardzo poważne ilości ziemniaków, ma wszelkie dane zostać jednym z najpoważniejszych, jeżeli nie najpoważniejszym eksporterem krochmalu czy nawet syropu. Ziemniaki, już w postaci białej, chrzęszczącej mąki, możemy jeszcze raz zamienić; na precyzyjne instrumenty, na maszyny potrzebne może właśnie do krochmalni, na buty dla dzieci robotników z Wronek.

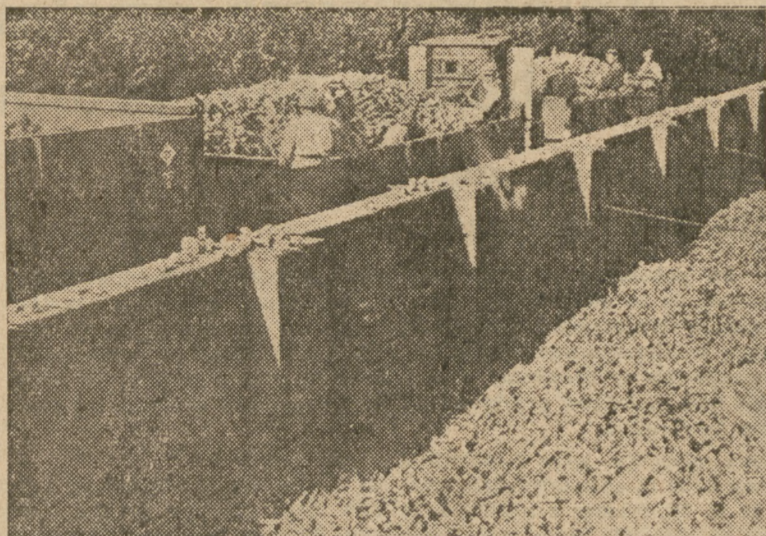
Młodzi adepci sztuki ziemniaczanej

Jeżeli w przyszłości mamy stać się wielkim producentem mączki ziemniaczanej, jeżeli przemysł przetwórczy chcemy postawić na tak wysokim poziomie żebyśmy mogli konkurować z zagranicą, potrzebne są nie tylko nowoczesne maszyny. Potrzebni są również fachowcy. Ich bowiem brak daje się silniej może odczuć niż brak maszyn.

We Wronkach pomyślano również i o tym. Przy fabryce istnieje jedyne w Polsce Gimnazjum Przemysłowe Przetwórstwa Ziemniaczanego. Taka jest jego pełna nazwa. W krótszej wersji — Gimnazjum Ziemniaczane. W szkole tej kształcą się przyszli majstrowie 30 rozsianych po całej Polsce krochmalni. Przy krochmalni jest doskonale postawiony internat. Fabryka to ich wielkie laboratorium doświadczalne w którym naocznie przekonują się, że skrobia istotnie zamienia się w cukier, że ziemniaki przemysłowe różnią się od ziemniaków jadalnych nie tylko wyglądem, że w okresie kampanii trzeba jak majster Winiecki, pracować po 14 godzin na dobę.

Nauka jednak nie ogranicza się do praktycznych ćwiczeń w krochmalni. Główny nacisk szkoła kładzie w pierwszym roku pracy, na przedmioty teoretyczne. Młodzi absolwenci 7 oddz. szkoły powszechnej przybyli tu z woj. Białostockiego, Lubelskiego, Krakowskiego, z terenu całej Polski, poznają tajniki materii nieożywionej i nieznane im nigdy cechy pierwiastków, uczą się wymawiania słowa „picture" i dowiadują się jakie jest wydobycie węgla na Górnym Śląsku.

Wielu jeszcze innych pożytecznych rzeczy uczą się piętnastoletni kandydaci na speców, których państwo wyrwało z sierocińców z folwarcznych izb i ciasnych robotniczych mieszkanek, aby im dać wykształcenie, będące podstawą ich przyszłego społecznego awansu.



Codziennie do krochmalni we Wronkach nadchodzi kilkanaście wagonów z ziemniakami, które natychmiast wyładowuje się do dużych betonowych zbiorników.

(Zdjęcia W. Kuczyński)

WITOLD KUCZYŃSKI

Fałszywe spółdzielnie muszą być zlikwidowane

W Warszawie odbyła się odprawa rewidentów oddziału warszawskiego Centrali Spółdzielni Pracy. Tematem odprawy była kwestia pseudospółdzielni. W wielu wypadkach właściciele prywatnych warsztatów pracy organizują pseudospółdzielnie. Jest to forma zamaskowanej inicjatywy prywatnej, która ubiera się w piórka spółdzielcze.

Dyrektor OSP, Juchniewicz, zapowiedział oczyszczenie spółdzielczości pracy ze spółdzielni niezdrowych, nie przestrzegających zasad, jakie obowiązują w spółdzielczości pracy oraz takich, które nie posiadają zdecydowanego oblicza polityczno-społecznego.

Rewidenci terenowi wzmogą i pogłębią swoją pracę, zmierzając do całkowitego oczyszczenia spółdzielczości z zamaskowanych pod fałszywym szyldem elementów spekulanckich.

Na zakończenie odprawy zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję, w której deklarują swój wkład jako odpowiedź na apel górników Zabrza we współzawodnictwo pracy, przyrzekając wykonać do 15 grudnia br. roczny plan rewizji, kładąc nacisk na likwidację pseudospółdzielni.

Wielkie tournee artystów radzieckich po Polsce

Bawiący w Polsce znakomici artyści radzieccy Państw. Teatru Opery i Baletu w Moskwie, para baletowa—Helena Czikwadze i Aleksander Kuzniecow, pianistka Wiera Petrowska, solistka Filharmonii Moskiewskiej, baryton Iwan Czmielow i sopranistka Mielnikowa, soliści Filharmonii Moskiewskiej oraz wiolonczelista Daniel Szafron i akompaniatorka Nina Musiewicz, którzy w dniu 9 bm. wystąpią w Warszawie w „Romie", udają się na kilkunastodniowe tournee po Polsce.

Groch o ścianę

Manipulacja

Od czasu, kiedy zarobiłem pierwszą w życiu złotówkę zawsze miałem niesłychane trudności ze zrównoważeniem własnego budżetu i prawdę mówiąc, nigdy mi się go zrównoważyć nie udało. Dziś nie mam już nawet złudzeń. Pogodziłem się z tym, że finanse moje zawsze już będą w stanie kompletnego zakałapućkania.

Mimo jednak tego, że jestem tylko szarym Strączkiem, nigdy jeszcze celem poprawienia rubryki „dochód". nie posuwałem się do wyłudzenia.

Gorzej jest, jeżeli Zarząd Miejski m. st. Warszawy, w godziwym celu powiększenia swych dochodów. chwyta się niewłaściwych środków.

Od paru miesięcy otrzymuję rachunki z Elektrowni Warszawskiej, na których widnieje pieczątka:

Do r-ków nieuregulowanych inkasentowi dolicza się opłatę manipulacyjną: do 100 zł. — 10 zł., do 300 zł. — 20 zł. ponad 300 zł. — 50 zł.

Niezmiernie ciekaw jestem ja i Wszycy Którzy Płacą Rachunki Elektrowni, na czym właściwie polega owa „manipulacja" i czy Elektrownia ma prawo pobierać za nią jakąkolwiek opłatę.

Należność musi być ostatecznie uregulowana w terminie, pod rygorem zamknięcia dostawy prądu, a czy konsument zapłaci inkasentowi, czy w kasie, to — jeżeli płaci rachunki w terminie — jego prywatna sprawa.

Człowiek pracy nie może przecież siedzieć w domu i wiernie czekać na przyjście inkasenta.

Wydaje mi się, że stawianie odbiorców prądu wobec faktów dokonanych, jest manipulacją nazywaną potocznie „łapaniem za gardło", który to proceder przez tak poważną instytucję stosowany być nie powinien.

Przeciwko nieuzasadnionym opłatom manipulacyjnym PROTESTUJĘ! W imieniu Wszystkich Zelektryfikowanych.

STRĄCZEK

Już za kilka dni zobaczymy teatr kukiełek Obrazcowa

Sergiusz Obrazcow, światowej sławy artysta radziecki, twórca teatru kukiełek w ZSRR, udzielił przedstawicielowi PAP informacji o swoim teatrze oraz repertuarze z jakim zespół artystyczny przybywa do Polski.

Teatr kukiełek powstał w r. 1931. Pod kierownictwem 40 wyszkolonych reżyserów i instruktorów, uczniów Obrazcowa, powstało i funkcjonuje 150 kukiełkowych teatrów zawodowych i paręset amatorskich. Repertuar obejmuje widowiska dla dzieci i dorosłych.

60-osobowy zespół artystyczny, który za kilka dni przybywa do Polski, zaprezentuje sztuki dla dorosłych, m. in. „Noc wigilijną" według Gogola. Kierownikami artystycznymi sztuki są Obrazcow i Gromow. Z następnych sztuk dla dorosłych wymienić należy: „Piękność czarująca" — sztuką opartą na motywach rosyjskich bajek ludowych i bajkę „Król jeleń" — według Carlo Gozzi'ego, opracowaną przez Eugeniusza Sperańskiego. „Zaczarowana lampa Alladyna", jedna z bajek „Tysiąca i jednej nocy", odegrana będzie pod kierownictwem artystycznym Obrazcowa, w reżyserii Uszakowej, scenografia Tuzłukowa, muzyka kompozytora Teplickiego.

Ponadto Sergiusz Obrazcow wystąpi indywidualnie w wieczorach autorskich.

Wszystkie widowiska były wystawiane w miastach Związku Radzieckiego po kilkaset razy i zawsze przy przepełnionej widowni.

Polska — Czechosłowacja 12:4



Ósemka Polski, która pokonała w niedzielę reprezentację CSR 12:4. Stoją od lewej: trener Sztam, Brzóska, Grzywocz, Antkiewicz, Rodak, Chychła, Pisarski, Szymura, Klimecki

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Ciocia Marusia zabierała mię i wychodziliśmy od tyłu przez podwórko. Ulica tonęła w zimowym zmierzchu.

— Tak — mówiła ciocia Marusia — Karawajew długo nie pociągnie. Przy jego słabych płucach, siedząc stale w takiej piwnicy...

Wczesną wiosną sklep spółdzielczy został podpalony i spłonął niemal doszczętnie. Dzieła tego dokonano otwarcie i brutalnie — drzwi zostały wyłamane, towary zaś oblane naftą.

Całe miasto wiedziało, że sprawcami podpalenia byli kupcy briańscy, ale śledztwo trwało bardzo długo i nie dało żadnego wyniku. Karawajew zmizerniał, zaczął kaszlać jeszcze więcej i wymachując rękami mówił:

— Finita la comedia! Jak się okazuje, siostry Pomierancewe miały rację. Tylko jakiś wielki wstrząs może zmienić na lepsze stosunki w naszym kraju. Rosja musi stanąć dęba, wtedy może wyjdzie coś z tego.

Straty wskutek pożaru były ogromne. Z trudnością pokryli je członkowie spółdzielni — robotnicy briańskiego arsenału i koledzy Karawajewa, artylerzyści. Najdziwniejsze było to, że lwią część strat wziął na siebie kapitan Iwanow. Był bardzo oszczędny i w czasie służby w arsenale odłożył kilka tysięcy rubli. Prawie wszystkie te pieniądze oddał Karawajewowi.

* * *

Spędziłem lato i zimę w zgodnej rodzinie arsenałowców. Ale gorycz tego, co przeżyłem w Kijowie, nie znikała z mojej pamięci. Ciągle rozmyślałem o matce, o ojcu i było mi chwilami wstyd, że mieszkam sobie w ciepłym i gościnnym domu, gdzie zawsze panował jednakowy, wesoły nastrój. Oczyma wyobraźni widziałem zimną kijowską suterenę, pusty stół z okruszynami chleba, zatroskaną twarz matki i zmęczonego korepetycjami Dymitra.

Matka pisała do mnie rzadko, a Hala i Dymitr nie pisali wcale. Niekiedy przychodziło mi do głowy, że matka nie pisze dlatego, że nie ma pieniędzy nawet na znaczki pocztowe. Trzeba było coś wymyślić, żeby jej jakoś pomóc, ale nie wiedziałem, jak to zrobić.

Nie mogłem przywyknąć do briańskiego gimnazjum. Wszyscy uczniowie w mojej klasie byli o wiele starsi ode mnie. Coraz częściej z żalem wspominałem gimnazjum kijowskie i przemyśliwałem nad tym, jakby wrócić do Kijowa. Wreszcie napisałem list do swego wychowawcy klasowego, nauczyciela łaciny, Subocza. Otwarcie i szczerze opowiedziałem mu wszystko, co się ze mną wydarzyło, i pytałem, czy nie mógłbym wrócić. Wkrótce nadeszła odpowiedź.

„Od nowego roku szkolnego, to znaczy od jesieni — pisał Subocz — będzie pan wciągnięty ponownie na listę uczniów naszego gimnazjum, mojej klasy, i zwolniony od opłaty za naukę. Co się tyczy kwestii materialnych, to mogę panu zaproponować kilka dobrych korepetycji. Dadzą one możność egzystowania skromnego, ale samodzielnego, żeby dla nikogo nie być ciężarem. A tym, co pan przeszedł, tymi wszystkimi tarapatami niech pan się zbytnio nie przejmuje — Tempora mutantur et nos mutamur in illis — trzeba się pocieszać nadzieją, że zmiana idzie zawsze na lepsze".

Przeczytałem ten niby sucho i rzeczowo napisany list i spazm chwycił mię za gardło. Odczułem całą dobroć zawartą w tym liście i zrozumiałem przy tym, że od tej chwili już sam nie licząc na nikogo, zaczynam budować swoje życie.

Świadomość tego przejęła mnie lękiem, chociaż w owym czasie miałem już prawie szesnaście lat.

WIELKI TRAGIK KEAN

Na wszystkich płotach w Briańsku porozklejano żółte afisze obwieszczające o występach aktora Orleniewa.

Afisze były wydrukowane na szorstkim, cienkim papierze. Papier przemiękł na wylot od klajstru. Kozy zrywały i zjadały te afisze. Z pysków żujących powoli kóz sterczały strzępy żółtego papieru z czarnymi słowami: „Geniusz... obłąkanie". Tylko na niewielu ocalałych afiszach można było wyczytać, że Orleniew wystąpi w Briańsku w roli angielskiego artysty dramatycznego Keana w sztuce pod tytułem „Kean czyli geniusz i obłąkanie".

Wuj Kola kupił zawczasu bilety na przedstawienie. Przez kilka dni w domu wuja Koli mówiło się tylko o Orleniewie.

Przedstawienia miały się odbywać w letnim teatrze w ogrodzie miejskim. Budynek teatru był drewniany, stary, pokryty różową farbą, która się już w wielu miejscach obłupiła. Na ścianach budynku od dawien dawna przyklejano afisze. Wyblakły od deszczów papier zwisał grubymi strzępami.

Teatr był zawsze zamknięty; drzwi i okna pozabijane deskami. O zmierzchu spod dachu teatru wylatywały nietoperze i przemykały nad pustymi alejami. Dziewczęta w białych sukienkach piszczały ze strachu — istniał przesąd, iż nietoperze wczepiają się we wszystko, co jest białe, i potem nie można ich oderwać.

Zaniedbany teatr miał wygląd bardzo tajemniczy. Byłem pewny, że w jego pustej sali i w garderobach aktorów dotychczas leżą zeschłe kwiaty, pudełka ze szminkami, wstążki, pożółkłe nuty. Leżą jeszcze od tych czasów, kiedy w tym teatrze, według miejscowej legendy, grała przyjezdna operetka.

Można było mniemać, że teatr umarł już dawno, okrył się pajęczyną i nikt już więcej nie będzie w nim grał.

Ale go właśnie otwarto, doprowadzono do porządku, przewietrzono, wysłano przejścia i korytarze dywanikami, okurzono aksamitne obicia lóż, które po tym zabiegu z szarego zrobiło się znowu ciemnoczerwone.

Pod sufitem zajaśniał żyrandol. Jego stary kryształ z początku połyskiwał dość blado i niepewnie, lecz potem, drgnąwszy od pierwszych pasażów orkiestry, zaiskrzył się dziesiątkami różnokolorowych, pobrzękujących gwiazd.

Przy drzwiach stanęli znowu starzy odźwierni w białych nicianych rękawiczkach. Pachniało perfumami, świeżością ogrodu, cukierkami. Było słychać przytłumiony zgiełk, dzwonienie ostróg, skrzypienie krzeseł, śmiech, szelest wąskich drukowanych programów — widniała na nich lira w wianku z dębowych liści.

— Orleniew, Orleniew, Orleniew! — słyszało się we wszystkich końcach sali teatralnej.

(54) (d. c. n.)